Nr. 203 (580). Warszawa, Sobota 31 Maja 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji „ „ 6.—

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk **1.20**
Za ogłoszenia drobne **15** f. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy **20 fen.**

Socjaliści Zachodu wobec Polski.

Ogłoszony przez nas przedruk artykułu z „Humanité“ p. t. „Walka demokracji polskiej z reakcją“, jest jedną z rzadkich prób wyświetlenia tych, niestety, tak licznych błędów i fałszywych opinji, panujących zagranicą o Polsce, jej historji, geografji, stanie obecnym. Jeżeli przypomnimy sobie okres przedwojenny, kiedy Polska istniała tylko w książkach historycznych, to przyznać trzeba, że wojna dokonała pod tym względem przełomu. Obecnie mówi się i pisze o Polsce bardzo wiele, ponieważ Polska istnieje i przemilczeć jej nie można. Czy jednak to wszystko, co piszą o nas, jest prawdą, czy nie lepiejby było, aby wiadomości o nas podawane nie były tak liczne, lecz zato ściślejsze i na solidnych oparte podstawach? Przed kilku dniami zwróciliśmy uwagę na karygodną opieszałość naszych przedstawicieli urzędowych zagranicą, którzy palcem nie ruszą, aby wyczerpująco i sumiennie informować opinję publiczną o sprawach naszych, obecnie pragniemy poświęcić słów kilka stosunkowi socjalistów zachodnich do Polski, a więc sprawie dla nas ważniejszej i bliższej.

Przed wojną sprawa polska na arenie Międzynarodówki żadnych nie wywoływała sporów, żadnej różnicy zdań. Aczkolwiek dawna esdecja zwalczała hasło niepodległości, to jednak Międzynarodówka, wierna programowi socjalistycznemu i tradycji Marxa i Liebknechta, ani na chwilę nie kwestjonowała nieprzedawnionych praw Polski do bytu niepodległego, czemu dano wyraz przez uznanie przedstawiciela partji naszej, jako delegata trzech zaborów. Lecz wojna rozbiła socjalizm na zwalczające się obozy, stosunek więc do Polski również uległ zmianie, gdy trzeba było przejść od teoretycznego uznawania haseł, do określenia konkretnego stanowiska do nowopowstałego państwa. I tu okazało się, jak lekkomyślnie, nie badając istotnego stanu rzeczy, a opierając się na jednostronnych danych niezawsze przychylnych nam kół lub jednostek, ferowano wyroki na Polskę, napadano na partję naszą. Przypatrzmy się pokrótce niektórym opinjom w tej dziedzinie z ostatnich tygodni.

1) Międzynarodowa konferencja w Amsterdamie, na której, niestety, partja nasza nie mogła wziąć udziału, uchwaliła, że „określenie granic Polski, której Międzynarodówka winszuje zmartwychwstania, gwałci prawo ludności do wyboru państwa, do którego pragnie należeć politycznie“. Jeżeli się mówi o prawie ludności do wyboru państwa, to trzeba mieć na myśli chyba tylko większość ludności, gdyż inaczej sprawa nie dałaby się rozstrzygnąć na terytorjum o ludności mieszanej. Skąd zaś konferencja amsterdamska wiedziała, że większość ta została pogwałcona na spornych obszarach b. zaboru pruskiego, to chyba pozostanie tajemnicą jej aranżerów. Winszować Polsce zmartwychwstania, a jednocześnie chcieć, żeby ta zmartwychwstała Polska dla braku oddechu wkrótce znowu legła do trumny, jest conajmniej nielogicznem. A jak pogodzić obronę rzekomo pogwałconej ludności z wciąż podkreślaną zgodą z zasadami Wilsona, które ani o włos nie zostały pogwałcone (chyba na niekorzyść Polaków) a które przecież żądają także dla Polski wybrzeża morskiego?

2) Tow. **Longuet**, zwalczając projekt interwencji w Rosji i wskazując trzy punkty, z których zagraża niebezpieczeństwo ataku na rząd sowietów: Warszawę, Helsingfors i Omsk, zwraca się do socjalistów polskich ze słowami: „A socjaliści polscy, cóż oni robią? Czy to możliwe, żeby zapomnieli o sławnej przeszłości proletarjatu polskiego, który dwadzieścia lat temu szedł na czele proletarjatu państwa rosyjskiego? W Warszawie, Łodzi, jak w Krakowie i Lwowie nie czująż oni, że Polska ma się shańbić, ta Polska, dla której w przeciągu wieku socjaliści wszystkich krajów jedynymi byli obrońcami?

A Piłsudski, dawny bojownik gorący Polskiej Partji Socjalistycznej, czyż może się on zgodzić na to, aby być w służbie Pichonów, którzy go wczoraj zohydzali i Bonar Law'ów, usłużnych agentów kontrrewolucji, katem proletarjatu rosyjskiego?

Czyż proletarjat polski dopuści, aby niezliczone tanki, mitraljezy, armaty i karabiny, wysyłane nieustannie w coraz większej ilości przez koalicję rządowi warszawskiemu, posłużyły do wskrzeszenia w Rosji Kołczaków i Denikinów, wszystkich dawnych katów z czasów carskich, których rządy nasze chcą przywrócić do władzy na trupie rosyjskiej republiki socjalistycznej?“

Tak pisze Longuet na szpaltach pisma swego „Populaire“. Zarówno ton, jak treść słów tych wyraźnie wskazują, skąd czerpał natchnienie, kto był informatorem, lub też inspiratorem tychże. Wszak to jakby żywcem przepisane z „informujących“ o kraju i zagranicy „Nowin“! Gdyby tow. Longuet wiadomości swe z lepszego czerpał źródła dowiedziałby się, że socjaliści polscy coś niecoś robią w kraju, że w sprawie interwencji w Rosji zrobili to wszystko, co partja socjalistyczna, w naszych będąca warunkach, zrobić mogła, w każdym razie, zrobiła nie mniej, niż partja francuska. Gdyby tow. Longuet nie podlegał sugestji doradców swych, nie byłby pochopnym do oskarżania Piłsudskiego o katostwo proletarjatu rosyjskiego. Zaprawdę, nie proletarjat rosyjski sprawował rządy w Wilnie i nie przeciw niemu kierowaną była broń polska! Chorobliwe wynaturzenie bolszewizmu, niepewność, czy też komisarzom z Moskwy nie przyjdzie ochota „wyzwalać“ robotników polskich, musiały doprowadzić do zabezpieczenia granic wschodnich od niemiłych niespodzianek. Cała dotychczasowa praktyka bolszewików, będąca zaprzeczeniem ich słów, zmusza do czujności; wzbudzając nieufność, każe innym narodom stać na straży swych interesów. Jestto może największym grzechem bolszewizmu, że tak skompromitował wiarę w siebie, w czystość intencji swych, że socjalizm musi wyraźną uczynić między sobą a nim przegrodę. Tu musimy poruszyć sprawę stosunku socjalistów francuskich do bolszewizmu. Stosunek ten jest naogół „przyjacielski“. Nie znajdziesz na szpaltach „Humanité“ ani tymbardziej „Populaire“ słowa krytyki pod adresem bolszewików. Przeciwnie tow. **Faure** np. twierdzi, że nanowo zorganizowana Międzynarodówka wyda wyrok oczyszczający bolszewików z win, czem zasłuży na oklaski. Stanowisko to tłómaczy się tem, że bolszewizm nie ma we Francji podatnego gruntu. To, co ludzi niektórych, jako bolszewizm, jest starym przedwojennym syndykalizmem. Przecież „bolszewicy“ francuscy zasiadają w burżuazyjnym parlamencie, należą do jednej jedynej partji socjalistycznej, poddając się uchwałom większości. Longuet, tak pobłażliwy wobec bolszewizmu rosyjskiego, wcale nie żąda u siebie rządu Rad Robotniczych, ba! nawet utworzenia ich. Słusznie broniąc rewolucji rosyjskiej przed interwencją reakcji europejskiej, nie widzą socjaliści francuscy, że nie wszyscy są w tak szczęśliwym jak ich kraj położeniu, że bolszewizm dzięki swym metodom wyrodził się w niebezpieczeństwo.

Jak dalece w chwili obecnej partje socjalistyczne działają w myśl interesów swych krajów, świadczą m. in. takie fakty, jak artykuł **Bosisa Suwarina**, Rosjanina, piszącego w „Populaire“: „...Naród rosyjski, który walczy nietylko o swoją wolność, lecz o oswobodzenie proletarjatu światowego. ma prawo liczyć na narody Francji, Anglji i Włoch. Klasa pracująca Europy zachodniej nie może pozostać neutralną: ona ma w swem ręku los wszystkich pracujących i socjalizmu międzynarodowego. Czas nagli, a nasi bohaterscy bracia w Rosji wołają nas. Kiedyż nareszcie odpowiemy im?“. A więc bolszewik rosyjski prosi o pomoc dla braci swych. W ogłoszonych przez nas wynurzeniach **Kautsky'ego** czytaliśmy: „Należało zawrzeć pokój, któryby uczynił Niemcy przyjacielem Francji, ponieważ w przeciwnym razie Niemcy pozostaną na zawsze wrogiem Francji... Wskutek warunków wersalskich, Francja uczyniła się zależną od Polski...“.

Kautsky chce wyraźnie kosztem Polski „zaprzyjaźnić“ się z Francją, której grozi w imieniu Niemiec i nawet wymyślił humorystyczną „zależność od Polski. Jakże wobec tego socjaliści polscy nie mają twardo obstawać przy słusznych swych żądaniach, któż ich wyręczy, czyżby naród rosyjski, „walczący o oswobodzenie proletarjatu światowego?“

3) Tow. **Cachin** pisze w „Humanité“: „Jego (t. j. rządu francuskiego) polityka w Polsce jest również zaślepiona. Odbudować Polskę republikańską, powołać na nowo do życia naród męczeński — jest to dzieło, które powinnoby było skusić mężów stanu obdarzonych poczuciem prawa i sprawiedliwości. Lecz p. Pichon żywi dla Polski całkiem inną ambicję. Zamierza on powiększyć kraj ten, przyłączając ziemie, które nie mogłyby doń należeć. **Litwini, Rosjanie, Ukraińcy, Ślązacy (!) mają wbrew woli grupować się na około przyszłego rządu w Warszawie. W ten sposób powstanie sztucznie, przy poparciu koalicji naród katolicki i konserwatywny między Niemcami a Rosją.** A reakcja Zachodu pochlebia sobie, że znalazła solidną podporę przeciwko socjalizmowi, który wzrasta szybko i grozi zalewem całej Europy środkowej i wschodniej“.

Słowa te ukazały się przed artykułem, o którym mowa na wstępie niniejszego. Prawdopodobnie wywołały też artykuł ten, jako odpowiedź na bijące w oczy niedorzeczności, mieszczące się w słowach powyższych. Polska ma być sztucznym tworem katolicko - konserwatywnym między Niemcami a Rosją! I to pisze Francuz, więc w kraju katolickim, gdzie dopiero ostatnio wywalczono proporcjonalne prawo wyborcze, prawo o 8-godzinnym dniu roboczym i prawo głosowania dla kobiet, reformy, istniejące w Polsce od pół roku.

Poprzestajemy na tych kilku przykładach, aby wykazać, ile jeszcze trzeba będzie pracy, by wykorzenić te mylne o nas pojęcia, jakie panują u socjalistów, których, o ile nie są bezpośrednio zainteresowani (Francuzi, Anglicy, Włosi) o złą wolę trudno posądzić. Niewątpliwie działają na szkodę naszą nasze reakcyjne przedstawicielstwa zagranicą, niewątpliwie z drugiej strony i komuniści brużdżą jak mogą; brak styczności partji naszej z bratniemi partjami jest wobec tego bardzo pożałowania godnem i trzeba temu jaknajprędzej zaradzić.

Nie będzie to rzeczą łatwą. Dopóki między Polską a Rosją i Niemcami nie załatwione będą kwestje graniczne, socjalizm zachodni, któremu imponują rewolucyjna Rosja i rewolucjonizujące Niemcy, zawsze skłonny będzie dopatrywać się w walce samozachowawczej proletarjatu polskiego, reakcyjne dążenia wbicia klina pomiędzy dwa te ośrodki rewolucji!

To stałe wyrażanie sympatji swych do Polski, przy całkowitym braku zrozumienia dla istotnych, życiowych potrzeb tej Polski, jest świadectwem zakłopotania, jakie panuje w sprawie naszej w szeregach zachodnio - europejskich. Można odczuć jakby pobożne życzenie pozbycia się niemiłego gościa, który tak nagle się zjawił na karcie Europy. Stąd tyle komplimentów.

Rzeczą proletarjatu polskiego, w pierwszym rzędzie partji naszej, jest stwierdzić i dowieść światu, że Polska chce i może być czynnikiem równie wartościowym, jak sąsiednie narody i że prawa do życia i rozwoju nie da sobie wyrwać.

J. M. Borski.

Echa traktatu pokojowego.

Edward Bernstein pisze w „Vorwärts“: Żądania pokojowe wroga okazują się, po szczegółowem badaniu, jako dzieło kompromisu. Niema tam ani jednej myśli jednolitej w dobrem lub złem. Wielokrotnie spotkać można punkty owiane raczej duchem umiarkowania. Niektóre wyrzeczenia się, od nas żądane, zdają się być natury przejściowej. W każdym razie nie jest wykluczonem, że objektywna dyskusja nad szczegółami doprowadzi do poprawek.

Dyskusja częściowo została delegatom niemieckim przyznana; powinniśmy zachęcić do niej i podtrzymać ją tutaj w kraju, głosząc otwarcie: „Sumienie nasze, nasze przekonania demokratyczne zabraniają nam podpisać to, co nam przedłożono; lecz nasze „nie“ winno mieć ściśle określony charakter, pozostawiający pole otwarte do porozumienia“.

„Freiheit“ — organ socjalistów niezależnych oświadcza: „Jeżeli obecny rząd niezdolen jest lub nie chce podpisać traktatu, powinien ustąpić. My, socjaliści niezależni, nie obawiamy się wziąć na siebie odpowiedzialności za to, co uważamy w interesie proletarjatu. Zdajemy sobie w każdym razie sprawę, że jesteśmy obecnie bezsilni wskutek rozpętania nacjonalizmu przez przywódców socjalistów większości“.

W sprawie pokoju.

Komitet wyznaczony przez konferencję socjalistyczną w Bernie i stale obradujący w Paryżu postanowił, aby Henderson przedłożył Radzie Czterech opinję komitetu względem traktatu pokojowego i zwrócił uwagę na punkty spotykające się z zarzutami ze strony klasy robotniczej.

Na prośbę swą o rozmowę, Henderson otrzymał odpowiedź na piśmie od sekretarjatu delegacji angielskiej; zaznaczywszy, że Rada Czterech otrzymała od Lloyd George'a wiadomość o zamierzonem spotkaniu delegacji socjalistycznej z Radą, list stwierdza, że po opublikowaniu warunków pokojowych i wręczeniu ich delegatom niemieckim, spotkanie takie nie dałoby żadnego pożytecznego wyniku.

Bonar Law oświadczył w parlamencie angielskim, że parlament będzie mógł odrzucić lub też przyjąć w całości traktat pokojowy, poprawki żadne nie będą dopuszczone.

Na telegraficzne żądanie kongresu kobiecego w Zurychu wystosowane do prezydenta Wilsona, a dotyczące zmian i ulepszeń w traktacie pokojowym, nadeszła odpowiedź, że żądanie to znajduje oddźwięk zarówno w umyśle jak też sercu prezydenta. Pragnie on szczerze znalezienia środków prowadzących do tego celu, jakkolwiek widoki w tym kierunku z powodu olbrzymich trudności praktycznych są niewielkie.

Sądzą, że kongres Stanów Zjednoczonych, w którym republikanie mają większość, zażąda poprawek w projekcie Ligi Narodów.

Holandja zgodziła się na żądanie Belgji korzystania z rzeki Skaldy.

Z Wilna

III.

Socjaliści polscy, podobnie, jak demokraci, wyznawali od szeregu lat program niepodzielności t. zw. Litwy historycznej, a więc ziem Wileńskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej, Witebskiej i Mohylowskiej. Na początku wojny zaczęto mówić o autonomji dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Nieco później wysunięto hasło niepodległości Litwy. I w jednym i w drugim wypadku ze strony socjalistycznej polskiej miano wciąż na myśli całe Wielkie Księstwo podczas gdy Litwini — przeciwnie — obstawali przy wyodrębnieniu administracyjnem Wileńszczyzny i Kowieńszczyzny.

Dzisiaj o niepodzielności we właściwym

słowa znaczeniu już się nie mówi. Stronnictwa litewskie pragną budować niezawisłe swoje państwo w granicach gubernji Wileńskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej i Suwalskiej. Demokracja socjalistyczna polska dodaje do tego jeszcze część znaczną ziemi Mińskiej, ale wszystko razem traktuje, jako Rzeczpospolitą polsko-białorusko-litewską, związaną sojuszem z Warszawą. Narodowe żywioły białoruskie wyrzekają się uroczyście Litwy etnograficznej, ale za nic nie chcą zrezygnować z Witebszczyzny i Mohylowszczyzny.

Jak widzimy, pozorna zgoda trzech czynników wymienionych na zasadę niepodzielności i niepodległości Litwy jest zgoła iluzoryczną. Skoro tylko wnikniemy w rzeczywistą treść używanych formuł, stają przed nami odmienne punkty widzenia i projekty.

W dodatku postawa Litwinów bynajmniej nie sprzyja nawiązywaniu przyjacielskich stosunków.

Skrajna lewica socjalizmu litewskiego wzięła udział pod wodzą Mickiewicza-Kapsukasa w ruchu bolszewickim. Prawica socjalistyczna zatraciła linję klasową. Kairys, naprzykład, uczestniczy w koalicyjnym Rządzie Taryby, zasiadając obok nacjonalistów i klerykałów, Birżyszko wydaje w Wilnie jaskrawo szowinistyczny „Głos Litwy". W gruncie rzeczy opozycja przeciwko reakcyjnemu i prusofilskiemu kursowi Taryby skupia się dokoła osoby Bułata i kilku innych znanych socjalistów-ludowców. Opozycja socjalno-demokratyczna dopiero się organizuje.

Otóż owa Taryba i Rząd z jej ramienia powstały wyobrażają sobie w dalszym ciągu, że żyjemy w epoce pokoju brzeskiego i dyktatury generała Hoffmana nad Wschodem Europy. Miałem sposobność rozmawiać z jednym z emisarjuszy i mężów zaufania tarybowych. Zasypał on mnie mnóstwem argumentów historycznych na rzecz prawa Litwinów do Wilna. Gdy wszakże jąłem napomykać o samostanowieniu narodów, o plebiscycie, wykazał zadziwiającą odporność na tego rodzaju nowożytniejsze metody rozwiązywania kwestji spornych. Oświadczył stanowczo, że konferencja międzynarodowa, względnie umowa pomiędzy dyplomacją Kowna a dyplomacją Warszawy rozstrzygnie sprawę Wilna i jego aneksji przez Litwę.

Żywioły białoruskie znowu stoją dopiero w pierwszem stadjum organizowania się. Mińską Radę Narodową opuścili już dawno socjaliści i nawet radykalni ludowcy. W okresie okupacji niemieckiej wyłoniła ona Rząd obszarników i prusofilów z R. Skirmuntem na czele. Antoni Łuckiewicz, obecny prezydent „białoruskich ministrów ludowych", uczestniczył w wydawnictwie „Homana", wspartego o pieniądze, pochodzące niewątpliwie ze źródeł niemieckich, „Homana", który się cieszył energicznym poparciem pruskiej „feldpolizei", był rozsyłany przez pocztę polową niemieckiej armji okupacyjnej.

— Tak wyglądają trudności praktyczne, z któremi liczyć się trzeba — oświadczył mój rozmówca, znany działacz robotniczy Wilna. „Jakież wyjście widzą socjaliści polscy na Litwie?" — spytałem. — Tylko jedno: konsekwentne trwanie przy sztandarze stanowienia o sobie ludów; niech mieszkańcy Litwy i Białorusi — Polacy, Litwini, Białorusini, Żydzi — w swobodnym głosowaniu rozstrzygną o własnej przyszłości. — „Dobrze, ale do ewentualnego Sejmu wileńskiego socjaliści polscy muszą przyjść z wyraźnym programem własnym; czy będziecie dążyli do łączności z Sejmem kowieńskim, czy też nie?" — Łączność z Litwą etnograficzną byłaby możliwą pod jednym warunkiem: niech Litwini zejdą z gruntu idei państwa narodowo-litewskiego i uznają potrzebę Rzeczypospolitej polsko-litewsko-białoruskiej, a — co najważniejsza — niech w Kownie zwycięży prawdziwa, szczera demokracja. Dopóki to nie nastąpiło, Litwa polsko-białoruska nie może się wiązać z nacjonalistami kowieńskimi, nie może się godzić na dyktaturę pana Smetony czy Szaulisa.

Istotnie, program Wielkiej Litwy może być zbudowany jedynie na jednej przesłance. Przypuszcza on zwycięstwo demokracji i w Wilnie i w Kownie.

W niedalekiej przyszłości odbędzie się w Wilnie konferencja P. P. S. D. Litwy i Białejrusi z udziałem grup P. P. S. Grodna i Białegostoku dla szczegółowego omówienia powyższych kwestji.

N.

Chlaśnięcia.

Lud roboczy — to także wielka rzecz!...

...„Polska — rzecz wielka!" — powiedział Wyspiański,
I każde, polskie serce mu przywtórzy!...
Lecz Lud, co pije przez wieki z łez kruży,
To jest „rzecz wielka", proszę łaski pańskiej!...

Z Jego krwi, znoju, z tego, co Go boli,
Jak ląd, dopiero dźwiga się powoli
Przez lat tysiące (nawet kiep to przyzna!)
To, czemu miano dajemy: Ojczyzna!...

Święta jest Polska, ale jeszcze świętszy
Jest pień potężny Jej w wiekach istnienia!...
Tylko dlatego, że on w grunt się wcienia,
Wierzchołek w gwiazdy nieścigle się piętrzy!...

Dlatego, żeby spłynęły krwią wrogów
Szable Żółkiewskich, w słońcu chwały złotem,
Musiał przez wieki znoju spływać potem
Lud rolny, pośród Ojczyzny rozłogów!...

...Więc, gdy ku Polsce myśl nasza się zwraca,
Próbując dotrzeć do Jej świętych tajni,
Pomnijmy, „chleba zjadacze"*) zwyczajni,
Że Polska — to jest przedewszystkiem praca!...

Wacław Wolski.

*) Słowacki.

Ze Śląska Cieszyńskiego.

Frysztat, 28 maja 1919 r.

Po katastrofie w Łazach. — Kłopoty czeskich władz górniczych. — Ruch zarobkowy wśród górników. — Linja demarkacyjna. — Wybory gminne w republice czechosłowackiej. — Mandat tow. Kłuszyńskiej. — „Slezska" Ostrawa.

Straszna katastrofa w Łazach wstrząsnęła głęboko całą ludnością śląską. Rozmiary tej katastrofy są daleko większe, aniżeli kiedykolwiek w podobnych wypadkach. Górnicy są przerażeni, gdyż nikt nie przypuszczał, że katastrofa taka jest w obecnych warunkach możliwa. Ustanowione bowiem dla każdego rewiru Urzędy górnicze mają czuwać nad bezpieczeństwem pracy na kopalniach i badać warunki tej pracy. Ale wiadomo, że smutnej pamięci Austrja załatwiała wszystko połowicznie. Więc na czele Urzędów górniczych stawiano zwykle jakiegoś pupila baronów węglowych, który dbał bardziej o interesy kapitalistów, aniżeli o porządki na kopalniach. Tak też sprawy stoją w naszym rewirze. Na czele Urzędu górniczego stoi p. Peters, czechofil, który robotników łaziańskich, zwracających mu uwagę na nieporządki kopalniane, posądzał o pobudki narodowe i odprawił z niczem. Zginęło więc 96 górników, z których 64 wcale jeszcze nie wydobyto, ani też niema nadziei, aby to prędko nastąpiło, gdyż z powodu wybuchu gazów, znaczna część kopalni została objęta pożarem. Chodniki, w których owi górnicy pracowali, z powodu pożaru zostały zasypane spadającym kamieniem i węglem.

Pogrzeb nieszczęśliwych ofiar stał się olbrzymią manifestacją i protestem przeciwko czeskim władzom górniczym, oraz przeciwko kapitalistom. Praca w całem zagłębiu stanęła. Zgromadziło się koło 100.000 robotników z wielką ilością czerwonych sztandarów i z orkiestrami.

Dekret ludowego rządu Moraczewskiego o 46-godz. pracy tygodniowej narobił Czechom niemało kłopotów. Rewir karwiński, znajdujący się wówczas pod władzą cieszyńskiej Rady Narodowej natychmiast skorzystał z dekretu, górnicy karwińscy pracowali w sobotę 6 godzin. Czesi słusznie się obawiali, aby górnicy nie podnieśli tego żądania. I rzeczywiście tak się też stało. Władze za żadną cenę nie chciały dopuścić do zbiorowej akcji czeskich kopalń w ostrawskiem, dlatego też każdy szyb samodzielnie upominał się o te same prawa, jakie górnicy karwińscy otrzymali od rządu Moraczewskiego. Czeskie władze okupacyjne chciały znieść to prawo, lecz spotkali się ze stanowczym oporem górników.

Obecnie kończy się zawarta w listopadzie ub. roku umowa zarobkowa górników z przedsiębiorcami. Odbyta dnia 25 b. m. ogólna konferencja delegatów szybowych z całego Zagłębia zajmowała się nową umową, w której zarobek przeciętny i minimalny został podwyższony; postanowiono w sobotę pracować 6 godzin, zażądano płatnych urlopów i węgla deputatowego dla wdów, oraz prowizjonistów (pensjonistów). Przyjęto też trzy rezolucje: pierwsza z nich domaga się pełnej płacy dla rodzin pozostałych po nieszczęśliwych ofiarach w Łazach, druga uregulowania cen żywnościowych, trzecia zaś opiewała, że wydalać i przyjmować robotników mogą jedynie Rady Robotnicze.

Nieszczęsna linja demarkacyjna między terenem polskim a „czeskim" daje nam się we znaki. Górnicy pracujący pod okupacją czeską, a mieszkający za linją demarkacyjną, narażani są na najrozmaitsze szykany ze strony sołdateski czeskiej. Od dwóch tygodni Czesi przeprowadzają ścisłe rewizje osobiste. Konsumy kopalniane znajdują się wszystkie na okupacji czeskiej. Czesi zabierają żonom górników zakupioną w konsumach żywność. Podróż np. z Karwina do Cieszyna związana jest z ogromnemi trudnościami. Nasi posłowie z tego powodu nie mogą się ze swoimi wyborcami komunikować.

Czeskie prowizoryczne Zgromadzenie Narodowe zarządziło w całem państwie na dzień 15 czerwca wybory do Rad miejskich i wiejskich. Czeski „Narodni Vybor" chciał i na śląskim terenie okupacyjnym wybory przeprowadzić. Konferencja partyjna postanowiła przeciwko temu zarządzeniu **zaprotestować**, gdyż Czesi nie mają prawa na spornym terenie przeprowadzać wyborów. Protest przesłaliśmy do wszystkich kompetentnych władz czeskich i polskich, co też pożądany skutek odniosło, gdyż wybory „narazie" odłożono... Na Morawach jednak prowadzimy akcję wyborczą dosyć energicznie.

Rozgoryczenie wywołała uchwała Sejmu warszawskiego, nieuznająca mandatu tow. **Kłuszyńskiej**, jako posła z terenu spornego. Organizacje partyjne oświatowe wysłały do Sejmu odpowiednią deklarację z wielką ilością podpisów. Dotychczas jednak rozstrzygnięcia niema.

W swoim szowiniźmie przemienili Czesi nazwę miasta górniczego **Polskiej Ostrawy** na Ostrawę **„slezską"** (śląską). Od niepamiętnych czasów miasto nosiło tę nazwę, aż doczekało się republikańskiej wolności czeskiej... Niechaj Czesi stwarzają nazwy jakie tylko zechcą — charakteru miasta nikt nie zmieni. Pozostanie ono polskiem.

A. Kwietniowski.

Z Łodzi.

(Korespondencja własna).

Biurokratyzm w ministerjum aprowizacji. — Policja łódzka ściąga skutecznie na wsi należny dla Łodzi kontygent ziemniaczany. — Zdziczenie obyczajowe zbogaconego na pasku chłopstwa. — Produkcja cukrownicza oddana przez ministerjum skarbu Związkowi właścicieli cukrowni. — Zakończenie strajku gazowni, gwałt i oszukaństwo konsorcjum. — Kanarki w remizie kolejek dojazdowych. — Trust fabrykantów łódzkich wymierzony przeciw robotnikom. — Karygodna bezczynność rządu w sprawie uregulowania płac robotniczych w przemyśle włóknistym. — Zjednoczenie klasowych kooperatyw rob.

Stosunki aprowizacyjne naszego miasta po powrocie delegacji z Warszawy z tow. Rżewskim na czele poprawiły się znacznie, ale jednak pozostawiają wiele do życzenia. Ryż, przeznaczony dla Łodzi, spoczywa w łódzkich magazynach państwowych 4 tygodnie, fasola 2 tygodnie, a pan Szymański oświadcza, że niema z Warszawy dyspozycji do wydania. Kuchnie robotnicze stoją z powodu braku aprowizacji: kaszy bowiem niema, a fasola kto wie, kiedy dostanie zezwolenie ministerjum aprowizacji. Kartofle można tylko dostać w handlu paskarskim. Ilość niedostarczonego przez obszarników i chłopów kontyngentu wynosił miljon korcy.

W sukurs chłopom pośpieszyło ministerjum aprowizacji, które przed dostarczeniem kontyngentu dla Łodzi ogłosiło wolny handel wwozowy ziemniakami. Zbogacone chłopstwo zdziczało pod względem społecznym i obyczajowym. W każdej prawie chałupie znajduje się gorzelnia, a orgje pijackie do utraty przytomności są obecnie zjawiskiem stałem na wsi.

Katastrofalne położenie Łodzi pod względem aprowizacyjnym, szerząca się wśród klasy robotniczej nędza i tyfus głodowy zmusiły ministerjum spraw wewnętrznych egzekutywę do ściągania kontyngentu przekazać policji łódzkiej. Skutek był czarodziejski. Chłopi, bojąc się wykrycia swoich gorzelni, po przybyciu policji do wsi oświadczyli, że dadzą dobrowolnie należny dla Łodzi kontyngent. W innych wypadkach sama groźba policji wystarczyła. Chłopstwo, które dziesiątki lat uginało się pod pięścią zaborców, głuche jest dziś na nakazy moralne i poczucie obywatelskie, natomiast ma należny respekt przed siłą.

Dostarczanie cukru szwankuje coraz bardziej, bowiem ministerjum skarbu dostawę cukru oddało w pacht Związkowi właścicieli cukrowni, którzy manipulują tak, ażeby nie dopuścić do zniżki cen i nadmiaru produktu na rynku krajowym. Jest to karygodne i winno być przez posłów w Sejmie należycie oświetlone.

Konsorcjum gazowni, po trzytygodniowem strajku, pod naciskiem magistratu m. Łodzi, który zagroził zerwaniem kontraktu w razie przedłużania strajku, zgodziło się częściowo uwzględnić żądania robotników; za karę jednak wydalono 50 robotników i odrzucono po zakończeniu strajku żądanie (na które się uprzednio zgodziło), ażeby płace robotników zrównać z płacą robotników miejskich. Wobec powyższego Rada miejska m. Łodzi podwyżkę taryfy gazowej uzależniła od przyjęcia robotników wydalonych za strajk i zrównania płacy.

Na kolejach dojazdowych, które zawsze tylko na papierze były zrównane z prawami kolei żelaznych, pracownicy zażądali zrównania płac z pracownikami kolei państwowych, opierają się na prawie i na tem, że zarządza kolejami ministerjum komunikacji. P. Gerlicz, dyrektor tych kolejek, znany na bruku łódzkim gnębiciel robotników, wydał do pracowników patetyczną odezwę, naszpikowaną frazesami, w której w imię „Boga i Ojczyzny" żąda cofnięcia „nierozumnych" żądań. Równocześnie p. dyrektor sprowadził do remizy zgierskiej (tak jak za dawnych dobrych czasów) „kanarków".

Sabotaż fabrykantów w stosunku do przyszłego uruchomienia przemysłu trwa nadal. Prac przygotowawczych, z wyjątkiem fabryki Gejera i Szajblera, nie prowadzi się, natomiast dawni fabrykanci, znani z lokautu 1907 r., zawiązali obecnie trust, złożony z przedstawicieli najważniejszych fabryk: Biederman, Szajbler, Gejer, Poznański, Krusche i Ender i t. d. Obstalunki rządowe dla zapobieżenia strajkowi mają być wykonywane w następujący sposób: Tkalnia ma być uruchomiona w fabryce Gejera, przędzalnia w fabryce Poznańskiego, wykończalnia w fabryce Szajblera. W razie strajku w jednej z fabryk, mechanicznie z powodu braku materjałów, stają pozostałe fabryki. Stwierdzić muszę, że nie zwołano ani jednego posiedzenia w sprawie uregulowania płac wśród robotników. Robotnicy twierdzą stanowczo, że minimalna płaca wynosić musi tak, jak w magistracie, 15 marek dziennie. Rząd, zasilający fabrykantów, nie uczynił dotychczas nic, ażeby tę palącą kwestję załatwić i przez ministerjum pracy w łączności ze związkami zawodowymi sprawę tę uregulować. Liczy na to może, że wygłodzony robotnik łódzki pozwoli się bezkarnie wyzyskiwać.

Współdzielczy ruch robotniczy potęguje się z dniem każdym. Kooperatywy „Ognisko", „Łączność", „Proletarjat", pozostające pod wpływami P. P. S., postanowiły się połączyć w jedną kooperatywę robotniczą.

Jan.

Związek Miast rozesłał do wszystkich miast w Królestwie charakterystyczny kwestjonarjusz, na który magistrat w Łodzi udzielił niżej przytoczonej odpowiedzi.

Związek Miast Polskich.
Warszawa, Senatorska 14.
Nr. 36.

Warszawa, w kwietniu 1919 r.

Do Rad miejskich i Magistratów.

Mamy zaszczyt powiadomić, że w Sejmie ustawodawczym utworzoną została oddzielna Komisja sejmowa do spraw miejskich. Komisja ta rozważać będzie wszelkie sprawy, dotyczące prawodawstwa, administracji i gospodarki miejskiej. Na przewodniczącego tej komisji powołano prezesa Związku miast polskich, posła Suligowskiego.

Jedną z najważniejszych spraw, jakie wejdą w niedługim czasie pod obrady komisji, jest sprawa Statutu miejskiego, oraz ordynacji wyborczej miejskiej. Jak wiadomo, na terenie b. Królestwa Kongresowego obowiązują obecnie: ordynacja wyborcza, wprowadzona dekretem z dnia 13 grudnia 1918 r., oraz Statut o samorządzie miejskim, wprowadzony dekretem z dnia 4 lutego 1919 r. Miasta na terenach b. zaborów pruskiego i austrjackiego, rządzą

Alexy Rżewski.

Zgrzyty.

W cichej, spokojnej wiosce, zdala od gwaru i hałasu wielkomiejskiego, w chłodne południe listopadowe, które srebrzystym szronem szkliło się na dachach i szybach domów wsi Nowe, odbywała się uroczystość mego wesela i ślubu. Rozlewna cichość, przerwana rozgwarem hałaśliwych i rozbawionych głosów, trzaskiem batów, rżeniem koni, jakby przytłumiona tylko na chwilę czaiła się jednak w opłotkach pod słomianemi strzechami domów, aby po chwili znów posiąść smętną okolicę w swe niepodzielne panowanie. Bezlistne dęby i buki dokoła kościoła, jakby z wyrzutem spoglądały ku niebu, że nielitościwa zima odarła je z powabu i krasy. Ostry i zimny wiatr rumienił rozbawione twarze i policzki.

— — — — — — — — —

Uroczystość naszego ślubu odbyła się szybko, ksiądz, sympatyczny i siwy staruszek, oznajmił nam, że niedługo wprowadzą do kościoła zwłoki znanego artysty malarza, który przygnieciony bryczką przez spłoszone konie, zmarł tragicznie. Wiadomość ta, wobec okoliczności wypadku, zasmuciła nas skojarzeniem ślubu i śmierci... Tembardziej, że przesądniejsi i złowróżbni widzieli dla nas złe horoskopy na nowe życie.

Machnąłem ręką na te krakania, lecz zaciekawiony, co to za malarz, powróciłem po chwili do kościoła, aby zasięgnąć bliższych informacyj.

W kościele ujrzałem w powodzi jarzących świec katafalk ze zwłokami Wojciecha Piechowskiego, którego talent, oryginalność i swojskość budziły we mnie podziw i uwielbienie. Spazmatyczny płacz rodziny i kobiet wzruszył mnie do głębi.

— — — — — — — — —

I mimowoli zaczęły się przesuwać przed oczyma duszy te barwne, tryskające werwą i życiem polskie typy, które zmarły wskrzeszał potęgą swego talentu.

„Święcone", „Oczepiny", „Procesja", „Chore dziecko", „Gustaw" i cały szereg obrazów religijnych, którymi zmarły za życia przyozdabiał świątynie. I jakież to ciosy życiowe skłoniły tego zdolnego artystę, aby za 40 rb. miesięcznie zgodził się objąć posadę u p. Dangla aby dozorować robotników przy plantacji buraków?...

— — — — — — — — —

Gdzież są ci słynni mecenasi polskiej sztuki? Gdzież byli szanowni dobrodzieje i luminiarze nasi, którzy pozwolili, aby taki talent marniał w twardem borykaniu się o kawałek chleba?

Mimowoli uporczywie nasuwało mi się na myśl: Zapewne brakowało mu wszechwładnej i przemożnej protekcji, szerokich pleców, mocnych łokci i... giętkiego karku!...

Te i tym podobne refleksje wibrowały w mózgu przed trumną artysty, przypominając, że niejeden talent zgaśnie i zmarnieje wśród nas, zanim nastaną błogie czasy, w których każdy wedle sił i zdolności będzie mógł rozwijać się na pożytek sztuki ojczystej.

A w dzisiejszych czasach „trzeba umrzeć, żeby żyć" — jak się wyraził ironicznie pewien publicysta w dowcipnej opowieści o pewnym malarzu.

Smutną dolą dla artystów wszelakiej miary jest, że za życia znosi się biedę i nędzę w tym przeświadczeniu, że po śmierci powiększy się nieśmiertelnych!...

Wojciech Piechowski doczekał się również pośmiertnej wystawy swoich dzieł w warszawskiej „Zachęcie", a krytyka, jak zwykle w takich razach, wygrzebała go z pyłu zapomnienia, rozpisując sążniste peany o jego płótnach. Tylko, niestety, trochę za późno... Smutnie się plecie na tym Bożym świecie!...

— — — — — — — — —

Minął rok... zagnany interesami do Nowego, poszedłem na skromny cmentarz wioskowy, położony na skraju wsi w cichem ustroniu wśród brzóz i akacji odwiedzić grób Piechowskiego.

Zamiast spodziewanego pomnika, jako widomego znaku pamięci żyjących braci lub przyjaciół, zastałem grób zaniedbany, opuszczony, a blaszana tabliczka wskazywała, że tu spoczywają szczątki artysty... I znów nasunęło mi się gryzące pytanie: Dlaczego?

Gdzie bracia?... Koledzy?... Rodzina?... Tylko wicher szyderczo zawiał; z grzytem przypomniał, że wszystko na tym świecie przemija, a szczególniej zmienna i zawodna przyjaźń ludzka: „Za życia jeść nie dadzą — po śmierci kadzą!".

się dotychczas na zasadzie dawnych swych statutów.

Z uwagi, że te statuty mają ulec rozważaniu w Sejmie, miasta nasze winny zabrać w tej mierze głos. W tym celu uprzejmie prosimy o zakomunikowanie nam swych uwag w sprawie ordynacji wyborczej, oraz Statutu. Chodzi mianowicie o wskazanie, jakie przepisy tej ordynacji i Statutu uważają W. Panowie za nieodpowiednie, jakimi zaś należałoby, zdaniem Ich ordynację i Statut uzupełnić. W szczególności pragnęlibyśmy usłyszeć Ich opinję w kwestjach następujących: 1) Czy ustanowioną dekretem z dnia 13 grudnia 1918 r. liczbę radnych uważać można za odpowiednią? Czy ewentualnie nie należałoby liczby te powiększyć lub zmniejszyć? 2) Czy wybory powszechne uważać należy za wskazane? Jeżeli nie, to czy należy pozostawić wybory powszechne, lecz z zastrzeżeniami co do wieku, wykształcenia, stanu majątkowego, wysokości opłacanych podatków miejskich i t. p.

3) Czy Statut miejski winien być jednakowy dla wszystkich miast bez wyjątku, czy też winny być różne statuty, zależnie od wielkości miasta? 4) Czy zmiany granic gminy miejskiej mają być dokonywane w drodze prawodawczej czy tylko w administracyjnej? 5) Czy członkowie magistratu winni być zarazem członkami Rady miejskiej? Czy w miastach niewydzielonych z powiatów, przewodniczącym Rady ma być burmistrz, czy też należy wybrać osobnego przewodniczącego? 6) Czy kompetencja Rady miejskiej jest dostatecznie określoną? Czy nie należy coś dodać do niej lub ująć? 7) Czy liczba ławników odpowiada potrzebom miasta? Czy nie należy wprowadzić pewnych zastrzeżeń co do wieku lub wykształcenia osób, mających prawo być wybranemi na ławników i burmistrzów względnie prezydentów? Czy wybieranie burmistrza względnie prezydenta na 3 lata nie wpływa ujemnie na gospodarkę miejską i czy nie jest wskazany dłuższy termin? 8) Czy kompetencje magistratu są dostatecznie określone? Czy nie należałoby niektórych z nich przelać na burmistrza, względnie prezydenta (naprz. mianowanie i zwalnianie niższych pracowników miejskich?) 9) Czy nie należałoby burmistrzowi, względnie prezydentowi lub magistratowi nadać władzy karania grzywną lub aresztem niewykonywujących prawnych postanowień władz samorządowych w sprawach sanitarnych, budowlanych itp.? 10) Czy nie należałoby ściślej określić prawa władzy nadzorczej w stosunku do władz samorządowych?

Związek miast polskich.

Odpis.

1) Liczba radnych jest dostateczna. 2) Wybory winny być powszechne, jak to ma miejsce na całym Zachodzie. Powszechność wyborów jest główną rękojmią swobód obywatelskich. Wszelkie projektowane zastrzeżenia w art. 2 punktu 2 sprzeciwiałyby się zasadom demokratycznego ustroju. 3) Satut miejski winien być jednakowy dla całej Republiki, z pozostawieniem jednak bardzo szerokich kompetencyj władzom miejskim. 4) Zmiany granic winny być dokonane drogą administracyjną na konferencjach międzypowiatowych. 5) Członkowie magistratu winni być członkami Rady miejskiej. Burmistrz nie powinien być przewodniczącym Rady miejskiej, gdyż to sprzeciwiałoby się elementarnemu pojęciu rozdziału władz. 6) Dostatecznie. Jednakże kompetencja ta mogłaby być rozszerzona, w sensie kontroli nad różnemi instytucjami użyteczności społecznej, oraz policją. 7) Ilość ławników winna być ustalona nie statutowo, lecz przez Radę miejską i powinna się opierać na rzeczywistej potrzebie miasta. W stosunku do członków magistratu wszelkie ograniczenia byłyby tylko krępowaniem woli Rady miejskiej. Co się tyczy cenzusu naukowego, to takowy w praktyce może być bardzo mylnem świadectwem rozwoju intelektualnego danego członka magistratu. Również należy wziąć pod uwagę, że wykształcenie szkolne było u nas dotychczas dla mas pracujących bardzo trudnem do osiągnięcia i byłoby tylko kwestją posiadania mniejszych lub większych funduszów, przez co szereg zdolnych samouków, mogących z powodzeniem pracować na niwie gospodarki miejskiej, nie posiadałby cenzusu naukowego. Ze względu na zachowanie ciągłości prac w zarządzie miejskim, byłoby pożądanem, ażeby co trzy lata tylko połowa członków magistratu była odnawiana, to samo dotyczy członków prezydjum magistratu. 8) Kompetencje są dostatecznie określone, jednakże wszelkie mianowania i zwalniania urzędników winny być atrybutem prezydenta miasta, z wyjątkiem dyrektorów, referentów i kierowników biur. 9) Magistrat względnie prezydjum miasta winno posiadać energiczniejszą siłę wykonawczą wraz z jej sankcjami (grzywny, areszt i t. d.). 10) Tak. Należałoby władzę nadzorczą ograniczyć do spraw ogólno-państwowych. Również jest niedopuszczalnem, ażeby władzy nadzorczej przysługiwało prawo złożenia z urzędu członków magistratu, którzy pozyskali swój mandat z wyborów powszechnych. Prawo to winno być przekazane odpowiedniej instancji sądowej. Rozwiązanie Rady miejskiej, powstałej z wyborów, przez władzę nadzorczą, jest wysokiem ograniczeniem samorządu, co winno być z nowej ustawy o samorządzie usunięte.

Mały feljeton.

Nasi lu-lu w kraju i w Paryżu.

Ministerjum spraw wewnętrznych na gwałt „przerabia“ milicję ludową... w nicość.

Dlaczego?

W Częstochowie odbył się pogrom właśnie, gdy brakło Milicji Ludowej... Nasi wstecznicy usiłują na wzór rosyjski oderwać uwagę społeczeństwa od reform, od przynoszącej nam klęski działalności „Komitetu Narodowego“ w Paryżu... i skierowują oczy ciemnej masy na Żydów. Poprostu ma się wrażenie, że za każdym razem gdy Dmowski dostanie w skórę w Paryżu... z „pasją coraz dzikszą wybucha w kraju: „bij Żyda“.

Gdy żydowski en-dek, sjonista Grünbaum zawołał w Sejmie w przystępie rozgoryczenia: „żyjemy tu jak w piekle“, nikt z ludzi patrzących objektywnie na to, co się dzieje naokoło, nie mógł odmówić mu słuszności.

Ale Milicja Ludowa w Lublinie broniła ludu polskiego od hańby pogromów... Więc rozwiązać, czemprędzej ją rozwiązać.

Ale Milicja Ludowa z zawziętością ścigała paskarzy... paskarzy zarówno żydowskich jak i katolickich. Gdyby ścigała tylko żydowskich — byłaby to „nasza kochana milicja“, lecz ona była sprawiedliwa, ścigała łotrów Żydów i łotrów katolików. Ale, wiadomo, że łotrem może być tylko Żyd... według opinji naszych lu-lu... więc rozwiązać Milicję Ludową jaknajprędzej!

Przez długi czas puszczano bajdy, że Milicja Ludowa usuwa się od walki na froncie. Ale gdy na froncie znalazły się oddziały Milicji Ludowej... nasi lu-lu — milczą o tem.

Ale nasi lu-lu — wogóle odznaczają się wielką sprawiedliwością sądu. Pamiętamy jej ciągłe podjudzające wrzaski na P. O. W. Lecz gdy się okazało, że na tyłach wojsk rusińskich działała P. O. W. skutecznie, pomagając naszym wojskom... nasi lu-lu ani mru-mru.

Doskonali są oni wogóle w swych metodach oświetlania wypadków. Gdy wojsk brakło, gdy na Piłsudskiego i Moraczewskiego urządzano zamachy, gdy lu-lu skutecznie działali w Paryżu oszczerstwem, że my tu zaprowadziliśmy bolszewizm, gdy skutkiem tych oszczerstw był najazd Czechów na Śląsk... nasi lu-lu krzyczeli, że Piłsudski oddaje Lwów Rusinom. Sami zaś, jak pamiętamy, umieli dać ochotnika z Warszawy... aż 300 „chłopa“! Gdy Piłsudski zdobył Wilno, wołali.... czemu nie Lwów? Gdyby był wówczas przepędził Rusinów z pod Lwowa, wołaliby... sprzedał Wilno bolszewikom. Gdy zaś odebrał i Wilno i Lwów — wołali: czemu tak późno?

Teraz zaczynają się domagać zjednoczenia armji i jednolitego dowództwa. Lecz dotąd wszystko czynili, ażeby Piłsudskiemu przeciwstawić Dowbora, później Hallera.

Wszystko to wskazuje, po raz tysiączny potwierdza, że nasi lu-lu nie mają żadnych zasad ani żadnego planu działania. Naturalnie, jeśli działaniem nazwiemy nie anarchistyczne koziołkowanie z dnia na dzień, byle otumanić, spętać i obezwładnić lud, lecz szeroką, mocną, nieugiętą wolę doprowadzenia kraju do pokoju, który byłby zakładem wielkiej twórczości.

To też póki ci ludzie będą mieli prawo prowadzić naszą politykę zagraniczną, możemy się spodziewać nietylko klęsk ale wprost zdrady. Już raz dopuścił się Dmowski zdrady, szczując przeciwko Republice Polskiej w Paryżu. Lecz teraz sprawy przedstawiają się stokroć groźniej. Koalicja uznała rząd Kołczaka, Sazonowa, Milukowa... a nasi lu-lu w Paryżu już biją im pokłony. Wszystko to dzieje się w tajemnicy. Ktoż wie, co się tam dzieje...? Kto wie, jakie tam sidła Romanek rozstawia na Ludową Republikę naszą? Może już w carskich zakamarkach „dyplomatycznych“ wymienia się słowa „autonomja“, „federacja“, może już na nowo sprzedaje się Litwę, Białoruś. Albowiem, wbrew krzykom naszych lu-lu — Dmowski jest marnym dyplomatą. Jak marnym, tego dowodem fakt, że co zepsuł Dmowski, to z trudem ratował Paderewski. Paderewski zaś nigdy nie był zawodowym politykiem. Lecz zato zawsze był szczerym patrjotą. Dmowski zaś był zawsze tylko „dyplomatą“ w znaczeniu reporterskim t. zn. szachrajem, lecz nigdy nie wykazał instynktu politycznego.

Przecie ten człowiek bity był zawsze. Nigdy nie utrzymała się jego linja polityczna. Był cyrkowcem, który zwinnie skacze. To dość na tancmistrza, lecz chyba za mało na działacza w przełomowej chwili. Ten parwenjusz popadł przytem we wszystkie wady parwenjuszów. Imponuje mu arystokracja. Ta bezduszna, niezdolna, ciemna i chora arystokracja polska. Z pośród niej dobiera sobie Dmowski „pomagierów“ w rodzaju hr. Zamojskiego, ks. Sapiehy i t. p.

Póki taką będziemy mieli „dyplomację“ na Zachodzie, możemy spodziewać się samych klęsk, możemy spodziewać się nawet rzeczy gorszych, niż klęski, bo... haniebnej działalności, jak haniebną była i jest cała akcja „Komitetu Narodowego“, ciała wstecznego, obskuranckiego, imperjalistycznego i zarazem serwilistycznego, które trąci średniowieczem w środowisku „wielkich demokracji Zachodu“.

Zysław.

Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza. — Posiedzenie czterdzieste trzecie.

Posiedzenie przy pustej sali otworzył marszałek o godz. 4 m. 20. Po zawiadomieniu Izby o wyroku w sprawie mandatu pos. Priłuckiego i odczytaniu interpelacji, marszałek przystąpił do pierwszego punktu porządku dziennego.

Uruchomienie Instytutu Geologicznego.

Debaty rozpoczęły się na temat wniosku złożonego przed dwoma miesiącami w sprawie niezwłocznego uruchomienia Instytutu Geologicznego i powołania doń fachowych geologów.

Przemawiał, jako referent, poseł Radziszewski, zaznaczając, że instytut ten został już uruchomiony 7 maja; obecnie chodzi o danie mu możności szerszego rozwoju. Prosi zatem referent, aby rząd uruchomił instytut w całej pełni, aby przeznaczył odpowiednie fundusze na rozpoczęcie natychmiast badań geologicznych na ziemiach polskich i t. d. Znaczenie tego instytutu dla życia gospodarczego Polski jest olbrzymie.

Wnioski bez dyskusji zostały przyjęte.

Państwo Polskie rządzi się bez budżetu.

Na porządek dzienny wchodzi sprawa wniosku rządowego w kwestji nowej pożyczki dla rządu w wysokości pół miljarda marek.

Sprawa wniosku jest ze wszech miar interesująca, świadczy bowiem przedewszystkiem o nadzwyczajnej wprost bezczelności ministra skarbu, p. Karpińskiego, który ma odwagę stanąć przed Sejmem z wnioskiem o nowe kredyty, nie dając przedtem ani projektu budżetu, ani nie przedstawiając projektów podatków„ któreby państwo polskie wreszcie wepchnęły na normalne tory gospodarki skarbowej.

Gospodarka skarbowa kroczy po omacku, z dnia na dzień, bez żadnego planu. Min. Karpiński chwali się prywatnie i na komisjach, że wnosi tylko projekty, które mogą być zrealizowane. Praktycznie zaś redukuje się „realizm“ p. Karpińskiego do wtłaczania państwa w coraz to nowe długi.

Sejm jest polityką p. Karpińskiego już zniecierpliwiony. Widoczne to nawet już było w przemówieniu pos. Wojdalińskiego, przyjaciela politycznego p. Karpińskiego.

Przeciwko polityce p. Karpińskiego wystąpił p. Osiecki (Wyzwolenie), proponując zredukować kredyt dla rządu o 100 milj. mk. Wniosek ten nie jest całkowitem odmówieniem skarbowi pożyczki, jest natomiast votum nieufności dla ministra.

Przemawia jeszcze poseł Kiernik (Piast), który jakkolwiek jest za wnioskiem rządowym, nie szczędzi jednak ostrych słów krytyki ministrowi skarbu.

Debata ta była w każdym razie znakiem, że niedługo może nastąpić moment, kiedy minister-„realista“ złoży swą tekę.

Wnioski komisji przyjęto wbrew socjalistom i grupie „Wyzwolenia“.

Kredyt na odbudowę przemysłu i rękodzieł.

Pod debaty wchodzi sprawa 75 milj. mk. na ulgowe pożyczki dla przemysłowców i 25 milj. mk. dla rzemieślników.

Ustawa w tej materji, przedłożona przez komisję przemysłowo-handlową wywołuje ożywioną dyskusję.

Przedstawiciele przemysłu, handlu i rękodzieł uważają, jako swój święty obowiązek powiedzieć cośkolwiek, choćby nie na temat, byle tylko podkre-

---

8)

Zarys Ustawy Konstytucyjnej Rzeczypospolitej Polskiej.

(Wniosek posła Niedziałkowskiego i tow.).

(Dalszy ciąg).

Art. 50. W razie rozwiązania Sejmu przed wygaśnięciem mandatów poselskich, tak samo, jak w wypadku wygaśnięcia tych mandatów, wybory do Sejmu następnego odbyć się muszą najdalej dziewięćdziesiątego dnia od daty rozwiązania lub wygaśnięcia mandatów.

Rozdział IV: Głosowanie ludowe.

Art. 51. Każda ustawa i uchwała Sejmu może być poddana głosowaniu ludowemu:

a) na mocy uchwały Sejmu;

b) na życzenie Prezydenta Rzeczypospolitej i Rady ministrów, poparte przez przynajmniej 1/3 ogólnej liczby posłów, wyrażone w ciągu dwu tygodni od daty powzięcia w danej sprawie odnośnej decyzji sejmowej;

c) na życzenie Izby pracy w wypadkach, przewidzianych w art. 91 ustawy niniejszej, wyrażone w ciągu miesiąca;

d) na żądanie przynajmniej 100.000 obywateli, posiadających czynne prawo wyborcze; żądanie to musi być wyrażone w formie złożonego na ręce Marszałka Sejmu oświadczenia na piśmie z podpisami własnoręcznymi, poświadczonymi przez urzędy gminne lub władze sądowe. Zgłoszenie żądania co do poddania danej ustawy lub chwały głosowaniu ludowemu winno nastąpić w ciągu miesiąca; nie wstrzymuje ono wykonania ustawy uchwalonej przez Sejm.

Art. 52. W głosowaniu ludowem uczestniczą wszyscy, posiadający czynne prawo wyborcze obywatele państwa. Decyzje głosowania ludowego zapadają zwykłą większością oddanych głosów. Termin głosowania ludowego ogłasza Prezydent Rzeczypospolitej po porozumieniu z Marszałkiem Sejmu dekretem z kontrasygnatą Prezesa Rady Ministrów i wszystkich ministrów.

Art. 53. Ustawa osobna określi sposób przeprowadzania i organizację głosowania ludowego.

Rozdział V: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 54. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jest wybierany na lat sześć w głosowaniu tajnem absolutną większością głosów przez wyborcze Zgromadzenie Narodowe specjalnie w tym celu powołane.

Art. 55. Zgromadzenie Narodowe składa się z podwójnej ilości w stosunku do posłów sejmowych członków, wybranych według sejmowej ordynacji wyborczej.

Art. 56. Zgromadzenie Narodowe jest zwoływane przez prezesa Sądu Najwyższego na sześć miesięcy przed upływem terminu urzędowania Prezydenta poprzedniego.

Na posiedzeniach Zgromadzenia Narodowego przewodniczy prezes Sądu Najwyższego.

Ważność mandatów członków Zgromadzenia sprawdza Komisja, złożona w ⅓ z posłów na Sejm, w ⅓ z członków samego Zgromadzenia i w ⅓ z przedstawicieli sądownictwa, powołanych przez Sąd Najwyższy.

Regulamin wewnętrzny dla Zgromadzenia opracowuje i zatwierdza Sejm.

Art. 57. Głosowanie członków Zgromadzenia Narodowego jest obowiązkowe.

Jeżeli żaden z postawionych kandydatów nie otrzyma odrazu większości absolutnej oddanych głosów, odbywa się głosowanie powtórne, względnie trzecie i t. d., przytem kandydaci, którzy otrzymali najmniejszą ilość głosów kolejno odpadają, dopóki nie pozostanie dwóch tylko, pomiędzy którymi rozstrzyga głosowanie ostateczne.

Art. 58. Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej może być każdy obywatel (ka) państwa, o ile posiada czynne prawo wyborcze.

Ta sama osoba może być wybierana na stanowisko Prezydenta ponownie.

Art. 59. W razie śmierci Prezydenta Sejm zarządza niezwłocznie wybory do Zgromadzenia Narodowego.

W razie śmierci lub ciężkiej choroby Prezydenta obowiązki jego pełni zastępczo Marszałek Sejmu.

Art. 60. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej może być postawiony w stan oskarżenia przez Sejm uchwałą, powziętą większością 2/3 głosów, za zdradę kraju, pogwałcenie konstytucji lub przestępstwo karne.

Postawienie Prezydenta w stan oskarżenia tym samym zawiesza go w czynnościach.

Postawionego w stan oskarżenia Prezydenta sądzi w pierwszej i ostatniej instancji Sąd Najwyższy z udziałem przysięgłych.

W wypadku podobnym obowiązki Prezydenta przechodzą na Marszałka Sejmu.

Art. 61. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej pobiera ustawowo określone uposażenie, którego wysokość nie może być w czasie jego urzędowania zmniejszana.

Art. 62. Prezydent reprezentuje Rzeczpospolitą Polską w stosunkach międzynarodowych, czuwa nad wykonywaniem ustaw, wydaje rozporządzenia i dekrety, powołuje i przyjmuje dymisję jak Prezesa Rady Ministrów, tak również na wniosek tego ostatniego ministrów poszczególnych.

Art. 63. Prezydent Rzeczypospolitej wypowiada na wniosek Rady Ministrów i za uprzednią zgodą Sejmu wojnę i zawiera pokój. Prezydent zawiera w imieniu Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów i za uprzednią zgodą Sejmu traktaty i umowy wszelkiego rodzaju z innymi państwami.

Art. 64. Dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej muszą być kontrasygnowane przez Prezesa Rady Ministrów i wszystkich ministrów.

Wszelkie rozporządzenia Prezydenta muszą być kontrasygnowane przez Prezesa Rady Ministrów i tego ministra, którego resortu dana sprawa dotyczy.

Art. 65. Prezydent mianuje na wniosek Prezesa Rady Ministrów i odnośnych ministrów ambasadorów, konsulów, funkcjonarjuszy dyplomatycznych, oraz innych wyższych urzędników cywilnych i wojskowych, zgodnie z przepisami, które określi ustawa osobna.

Prezydent odwołuje na wniosek Prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych ambasadorów, konsulów i funkcjonarjuszy dyplomatycznych.

Inni urzędnicy wojskowi i cywilni mogą być usuwani z zajmowanych stanowisk tylko w sposób ustawowo przewidziany.

Rozdział VI: Rada Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 66. Rada Ministrów składa się ze wszystkich ministrów pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów. W razie obecności na posiedzeniu Rady Ministrów Prezydenta Rzeczypospolitej, przewodniczy ten ostatni.

Art. 67. Poseł na Sejm, powołany na stanowisko ministra, nie traci przez to mandatu poselskiego.

Ministrowie, powołani z poza Sejmu, mają prawo uczestniczenia w posiedzeniach sejmowych z głosem doradczym.

Ministrowie i wszelcy wogóle przedstawiciele Rządu mogą zabierać głos na posiedzeniach Sejmu i komisjach sejmowych poza koleją mówców.

Art. 68. W imieniu Rady Ministrów występuje jej Prezes, bądź też minister do tego upoważniony przez samą Radę albo przez Prezesa.

Art. 69. Rada Ministrów jest solidarnie — z wyjątkiem wypadku, gdy Prezes Rady Ministrów zgłasza oficjalnie odpowiednie zastrzeżenie — odpowiedzialną przed Sejmem za działalność swoją i działalność każdego ministra z osobna.

Minister pracy jest odpowiedziany także przed Izbą pracy.

(Dok. nast.).

flić swe dobre chęci w kierunku odbudowy przemysłu. Jest to i z tego względu ważne dla naszych kapitalistów, bowiem coraz donioślej rozlega się głos proletarjatu, wytykający przemysłowcom, że uprawiają sabotaż, że przedsiębiorstw uruchamiać nie chcą.

Zabierał więc głos p. Rudnicki — rękodzielnik, Brun — znakomity kupiec i Majewski — fabrykant. Gdy przemawiali, miało się wrażenie, jakgdyby rozlegał się wielki płacz. Panom kapitalistom głównie chodziło o to, aby rząd przy udzielaniu kredytu stawiał im jaknajmniej warunków, żądał jaknajmniej gwarancji.

W imieniu mniejszości zabrał głos tow. Szczerkowski:

Wysoka Izbo! Te różnice, jakie się ujawniły w komisji przemysłowo - handlowej, uważam, że są zasadnicze. Dlaczego? Dlatego, że jeżeli państwo asygnuje tak poważną sumę, jak 75 miljonów dla przemysłu, to robotnicy chcą mieć pewną gwarancję, że praca wykonywana przy pomocy ulgowej pożyczki państwowej będzie taką, jak być powinna i że będzie odpowiadała duchowi czasu.

Państwo powinno być zainteresowane w tem, jeżeli przeznacza tak olbrzymie sumy, jeżeli uchwala ustawy, żeby te ustawy wyraźnie zabezpieczały warunki pracy, zabezpieczały interes robotników.

Tak samo to dotyczy 25 miljonów dla drobnego przemysłu i handlu, bo wiemy, że w drobnym przemyśle i handlu, bodaj najbardziej jest robotnik wyzyskiwany, pracuje najwięcej godzin, warunki są straszne pod tym względem,

To też poprawki, które my w ustawie czynimy, mają na celu bodaj w części zadośćuczynić tym potrzebom. Poprawki te dotyczą 75 miljonów i brzmią:

Do art. 1.

Po słowach: „Ministerjum skarbu“ dodać i „Ministerjum pracy“.

„Przy udzielaniu kredytu uwzględniać jedynie przemysłowców, rzeczywiście prowadzących przedsiębiorstwa, którzy wypełniają względem robotników obowiązki, nałożone przez ustawy, i dotrzymują umów, zawartych z organizacjami robotniczemi; pod tym względem kierować się należy opinją, wydaną przez inspektora pracy i organy centralne Związków zawodowych“.

Do art. 2.

Dodać na końcu: „i ministerjum pracy“.

Dlaczego my uważamy, że ingerencja związków zawodowych i ministerjum pracy jest konieczna? Dlatego, że ministerjum pracy jest zainteresowane w tem, jakie będą warunki pracy, ministerjum pracy jest odpowiedzialne za to. Przedewszystkiem gdy będą się działy jakieś niesprawiedliwości, to wszelkie zatargi musi załatwiać ministerjum pracy, gdyż to jest organ, który ma załatwiać tę sprawę.

Jeśli chodzi o to, jak to praktycznie przeprowadzić, to najlepszą opinję może wydać ministerjum pracy — ten organ państwowy, który istnieje legalnie, jakoteż Biuro Centralne Związków zawodowych. To nie znaczy, że tylko związkom zawod., tak samo innym związkom te same przysługiwać będą prawa, bo one są zainteresowane w tem, jakie będą warunki płacy i pracy.

Reprezentanci interesów robotniczych i związki zawodowe winny być uznane przez państwo jako organizacje kompetentne do załatwiania tych spraw i wydawania opinji. Dlatego ten wniosek już to przewiduje.

Poseł - referent uważa, że takie wymagania, jakie my stawiamy, takie przepisy nie istnieją w żadnem państwie, że to jest coś nowego. Otóż żyjemy właśnie dzisiaj w czasach nowych, kiedy mamy wiele rzeczy nowych, kiedy prawodawstwo, które powstaje i ustawy muszą odpowiadać duchowi czasu, muszą w całości odpowiadać tym wymaganiom, jakie wysuwa demokracja i klasa pracująca.

Niech się panowie nie dziwią, że my wysuwamy te poprawki, chociaż wiemy, że one upadną, ale uważamy to za swój obowiązek i za wszelką cenę bronić ich będziemy. Jeśli Sejm je odrzuci, to klasa robotnicza świadoma i zorganizowana, będzie wiedziała, że Sejm w większości stanął na stanowisku takiej ustawy, która w całości odpowiada kapitalistom. Jednem słowem wystąpimy przeciw tym poglądom, nie odpowiadającym interesom robotniczym. I te poprawki uważamy za słuszne i prosimy Wysoki Sejm o przyjęcie ich.

Chcę przeczytać jeszcze te poprawki, które dotyczą ustawy, odnośnie 25 miljonów drobnego przemysłu i handlu. Po słowach „robotniczy i włościański“ dodać: „przyczem pierwszeństwo przyznać wytwórczym robotniczym kooperatywom“.

Zwracam uwagę, że powinniśmy mieć prawodawstwo, powinniśmy mieć prawo, które powinno brać w obronę te kooperatywy, które są rzeczywiście kooperatywami.

Do art. 1 punkt 2.

Dodać na końcu: „Przy udzielaniu kredytu uwzględniać jedynie te przedsiębiorstwa, które wypełniają względem robotników obowiązki, nałożone przez ustawy i dotrzymują umów, zawartych z organizacjami robotniczemi; pod tym względem kierować się należy opinją wydaną przez inspektora pracy i organy centralne związków zawodowych“.

Do punktu 3 litera a: „do ministerjum skarbu“ wstawić „ministerjum pracy“.

Do art. 1 punkt 4 — na końcu dodać: „ministerjum pracy“.

Przemawiają jeszcze min. Hącia, popierając ustawę, pos. Rudnicki i kończy dyskusję tow. Szczerkowski:

Wysoki Sejmie! Byliśmy najmocniej przekonani, że nietylko ze sfer ludowych, ale nawet przedstawiciel Narodowego Związku Robotniczego w tej sprawie nie zajmie wyraźnego stanowiska.

Co do p. Bruna, to jest zupełnie naturalne, że on wystąpił bezwzględnie przeciwko poprawkom mniejszości. Zaznaczył na wstępie, że to co chciał powiedzieć, nie było w imieniu komisji, lecz w imieniu jego własnem. To nie było w jego imieniu, ale w imieniu kapitalizmu, który reprezentuje.

Nie mam zamiaru wdawać się w polemikę z p. Brunem, jednakże na niektóre rzeczy chciałbym odpowiedzieć w krótkości.

P. Brun omawiał szczegółowo warunki przemysłu, przedstawiał te olbrzymie szkody, jakie ponieśli kapitaliści przez okupację i przez wojnę i w końcu podkreślił trzy przyczyny najważniejsze:

Pierwsza — to brak surowców; drugą — są przeszkody w transporcie, a trzecią — co nas najbardziej interesuje, że niema normalnych warunków, że jest niepokój, strajki i t. p.

Jeśli chodzi o sprawę strat, to muszę stwierdzić, że to co się stało w tej wielkiej wojnie światowej, to do tego przyczynili się kapitaliści, ci, którzy popierali rządy imperjalistyczne, ci, którzy sprowadzili krwawą wojnę, która zniszczyła przemysł.

I nietylko szkodziła przemysłowcom, ale najbardziej odbiła się ta wojna na szerokih masach robotniczych, które były zatrudnione w tym wielkim przemyśle, wina pod tym względem zupełnie jest jasna — to wina tych rządów, które istniały.

Jeśli chodzi o drugi punkt, mianowicie o trudności przewozowe, to przy dzisiejszym ustroju kapitalistycznym ten przemysł jest zależny od klasy posiadającej i od rządów burżuazyjnych innych państw, tak samo jak u nas.

Jeśli weźmiemy u nas rząd dzisiejszy, to rząd ten nie zrobił tego co mógł zrobić w tym względzie. Jeśli chodzi o stosunki normalne, to my, robotnicy bylibyśmy zadowoleni, żeby nie było strajków, lecz pracowano normalnie. Jeśli tak nie jest, to nie jest winą robotników. Jeśli w dzisiejszym ustroju społecznym spotykamy wyzysk i warunki nieodpowiednie dla klasy pracującej, to z tego wynikają strajki, z tego wynika walka, która nie jest naszą winą, lecz spada na tych, którzy rządzą.

Ale jestem najmocniej przekonany, że niema siły ani rządów takich, któreby były w stanie usunąć sprzeczności klasowe, które istnieją w dzisiejszem społeczeństwie. Ta walka jest i będzie, bo to jest winą dzisiejszych warunków kapitalistycznych, tego ustroju.

Dalej p. Brun zajął się szczegółową polemiką z p. Barlickim, na którą może w swoim czasie dostanie odpowiedź.

P. Brun zaznaczył, że poprawka mniejszości wprowadza chaos, tamuje rozwój przemysłu i t. d. To samo podkreślił minister przemysłu i inni. Minister hadlu i przemysłu podkreślił, że dopuszczenie ministerjum pracy stwarza biurokratyzm. P. Brun zaznaczył, że te poprawki, wprowadzające wydawanie opinji przez inspektorów i organa centralne związków zawodowych — to jest to samo, co dawniej rząd rosyjski robił.

Ja się nie dziwię, że którzy bronią interesów kapitalistycznych, tym to jest na rękę, i że robią nam zarzuty. Ale my uważamy za swój obowiązek właśnie w czasach dzisiejszych, gdzie wszystko na świecie mija, gdzie ustrój ma być nowy i nowe mają być ustawy, żeby te ustawy odpowiadały potrzebom czasu, interesom robotników. I żądanie to uważamy za słuszne, ażeby się nie działy niesprawiedliwości.

Ja już powiedziałem w pierwszem przemówieniu, że jeżeli państwo asygnuje tak olbrzymie sumy na uruchomienie przemysłu, to uważam, że to jest konieczne. Nas obchodzi to ażeby te pieniądze były zużytkowane w celu najbardziej korzystnym dla klasy pracującej, żeby nie dać kapitalistom możności robienia największego wyzysku, żeby nie mogli swobodnie postępować jak im się podoba, ale żeby organy państwowe, organy klasy pracującej mogły usunąć te niesprawiedliwości i ta poprawka, uważam, choć w części zadośćuczyni tym potrzebom. Ma ona poważne znaczenie.

Jeżeli będziemy mogli na zasadzie ustaw wydać swoją opinję, czy należy udzielić pożyczki temu lub innemu kapitaliście, zależnie od tego czy stosuje się on do ustaw, które dają najwyższą płacę i dobrze obchodzi się z robotnikami i dotrzymuje umów i t. d., to uważam to za zupełnie słuszne. To nie jest biurokratyzm.

Prawo, przewidujące normalne stosunki między pracą a kapitałem, wprowadzi normalne życie. Jeżeli chodzi o dopuszczenie do komisji udzielania pożyczek przedstawicielom kooperatyw robotniczych, to uważam to za słuszne.

Dalej, jeżeli chodzi o sprawę, ażeby powiększyć 25 miljonów na 50, to sprawa ta jest nową dla Sejmu. W komisji przemysłowo - handlowej wszyscy się zgodzili, i kiedy poseł Maślanka stawiał na poprzedniej debacie swe wnioski, sam się ich potem zrzekł.

Dzisiaj ta sprawa jest nową, ale oświadczam, że my uważamy, że to jest niesłuszne, bo w dzisiejszych czasach są inne potrzeby bardzo ważne, potrzeby społeczne, związane z potrzebami klas pracujących i ta suma tymczasowo będzie wystarczającą.

Następnie chcę zaznaczyć, że drobny przemysł, rzemiosła, handel nie dają tych warunków, któreby w całości odpowiadały duchowi czasu. My zupełnie jasno mówimy i tego się nie wstydzimy, że wielki przemysł daje lepszą płacę, daje lepsze warunki pracy, jednem słowem, że jest on bardziej przystosowany do nowoczesnych wymagań.

Ale że ten przemysł rozwija się kosztem pracy robotnika, kosztem największej jego krzywdy, to mamy dowód we wszystkich większych miastach i miasteczkach.

Całego prawodawstwa dziś jeszcze niema.

Wywody referenta większości, które dzisiaj słyszeliśmy, chcą zadowolić potrzeby drobnego rzemiosła i przemysłu, bo on reprezentuje tę sferę właśnie.

Co do samych poprawek zwracam uwagę, że uważamy je za tak sprawiedliwe i tak słuszne, że prosimy Wysoki Sejmie o przyjęcie ich.

Uważam, że obowiązkiem większości Sejmu byłoby poprzeć te poprawki. Oświadczam, że jeśli te poprawki będą odrzucone, to klub nasz będzie głosował przeciwko tej ustawie.

Izba za pomocą głosowania przez wychodzenie drzwiami przyjmuje 107 głosami przeciwko 92 pierwszą część poprawki mniejszości, mianowicie, żeby w art. 1 po słowach: „ministerjum skarbu“, dodać słowa: „i ministerjum pracy“. Resztę poprawki izba odrzuca. Inne poprawki (posła Wasilewskiego), jak o podwyższeniu kredytu dla rzemiosła do 50 milj. mk. w obydwóch ustawach izba przyjmuje. Przyjmuje również rezolucje, poczem przyjmuje całą ustawę en bloc.

Punkt czwarty porządku dziennego został odesłany do komisji, a punkt 5 odroczony.

Kilka wniosków naglych, zgłoszonych podczas posiedzenia marszałka bez dyskusji odsyła do komisji.

Z trzech wniosków, co do których żądano dyskusji izba przyjęła naglość wniosku p. Załuski, co do racjonalnego postawienia armji polskiej i zreorganizowania pomocy sanitarnej. Wniosek odesłano do komisji wojskowej.

Wniosek p. Falkowskiego, Gdyka i tow. w sprawie ubezpieczeń na wypadek choroby uzasadniał poseł Falkowski, poczem poseł Waszkiewicz oświadczył, że istniejący już komitet kas chorych pracuje intensywnie, rząd sam wniósł do odnośnego dekretu kilkadziesiąt poprawek i to wszystko wymaga opracowania. Wnioskowi naglość nic nie pomoże. Lepiej uwzględnić wniosek tow. Żuławskiego co do kredytu 5 miljonów marek na kasy chorych. Wniosek dr. Falkowskiego jest chyba dla ulicy nie dla Sejmu. Lepiej niech Sejm zwróci się do komisji budżetowej o te 5 miljonów.

Izba odrzuca naglość tego wniosku.

W sprawie naglego wniosku co do pogromu Żydów w Częstochowie zabiera glos poseł Hartglas. Mówca żąda, aby izba wypowiedziała się za naglością.

Pos. Osiecki oświadcza, że niepodobna opierać się tylko na wiadomościach gazet i wnosi rezolucję, żądającą zbadania tej sprawy przez czynniki miarodajne.

Izba odrzuca naglość a przyjmuje rezolucję p. Osieckiego.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4-ej popoł.

INTERPELACJA

posła Daszyńskiego i towarzyszy do p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie nietykalności poselskiej posła Antoniego Szczerkowskiego.

Dnia 28 maja r. b. na stacji Warszawa Wiedeńska o godz. 9 m. 15, gdy poseł A. Szczerkowski przechodził na peron, zatrzymał go funkcjonarjusz straży kolejowej, Antoni Celiński, zapytując go o zawartość przewożonej przez niego paczki. Poseł oświadczył, że w paczce znajdują się odezwy przedwyborcze z mową kandydacką posła Moraczewskiego, oraz, pokazując mu swą legitymację poselską, objaśnił go, że jest posłem do Sejmu. Mimo to Celiński zażądał rozpakowania paczki i wydał rozkaz szeregowcowi straży kolejowej odprowadzenia posła do kancelarji straży na drugą stronę stacji. Poseł Szczerkowski oświadczył wówczas kategorycznie, że straż kolejowa postępuje bezprawnie i że nie ma prawa go aresztować. Celiński wówczas zawezwał jeszcze kilku szeregowców i wydał rozkaz odprowadzenia go siłą. Wobec groźby gwałtu poseł Szczerkowski udał się do kancelarji straży. Tam po zbadaniu paczki, zawartość jej zwrócono i posła zwolniono. Tymczasem jednak pociąg odszedł i poseł Szczerkowski nie mógł tego dnia wyjechać.

Wobec tego podpisani zapytują p. Ministra:

1) czy skłonny jest pouczyć podwładne mu organy o tem, że osoba posła jest nietykalna?

2) czy skłonny jest dać sprawozdanie interpelantom ze śledztwa przeciwko funkcjonarjuszowi straży kolejowej, Antoniemu Celińskiemu?

WNIOSEK NAGŁY

posłów Arciszewskiego, Pużaka i towarzyszy w sprawie natychmiastowego uregulowania płac wszystkich pracowników poczty, telegrafu i telefonu w Rzeczypospolitej Polskiej, stosownie do memorjału, złożonego przez zarząd główny Związku pracowników pocztowych.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd, w szczególności zaś Ministra Poczt i Telegrafów, ażeby w terminie dwutygodniowym przedstawił Wysokiej Izbie ustawę, normującą płace wszystkich pracowników poczt i telegrafu na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, wziąwszy za podstawę do określenia płac pracowników memorjał zarządu głównego Związku pracowników pocztowych z dnia 12 maja r. b.

Umotywowanie.

Wskutek wyjątkowo nędznego wynagrodzenia pracowników poczt i telegrafu, które pomimo niejednokrotnych zabiegów Związku zawodowego pracowników pocztowych, w szczególności zaś Zjazdu wszechpolskiego, dotychczas nie zostało unormowanem, rozgoryczenie ogółu pracowników doszło do niebywałych granic. Pracownicy pocztowi przez swój Związek zawodowy stawiają sprawę ostatecznego rozstrzygnięcia swoich żądań ekonomicznych do decyzji Sejmu Ustawodawczego, nadmieniając, że jeżeli sprawa poprawy płac nie będzie w przeciągu najbliższych dni rozważona, to w takim razie nie mogą wziąć odpowiedzialności za dalszy bieg wypadków i normalne funkcjonowanie poczty i telegrafu.

Kronika sejmowa.

Komisja komunikacyjna większością 12 głosów przeciwko 9-ciu uchwaliła przedłożyć Sejmowi wniosek **przejścia do porządku dziennego** nad sławetnym wnioskiem endeckiego posła Tabaczyńskiego, wzywającego do represji z powodu strajku warsztatów kolejowych i godzącego w Związek kolejarzy. Mniejszość natomiast podjęła wnioski p. Tabaczyńskiego. W imieniu tej mniejszości przemawiać ma w Sejmie ks. Lutosławski, który **umyślnie zrobił się na jeden dzień członkiem komisji komunikacyjnej**, aby poprzeć miłe jego chrześcijańskiemu sercu represje.

Ten fanatyczny wstecznik wszędzie się zjawia, gdzie chodzi o zamach na prawa robotnicze.

Oświadczenie Lubelskiej Rady Delegatów Robotniczych do Komisji Zjazdowej.

Lubelska R. D. R. powstała dnia 5-go listopada 1918 r. nakreśliła sobie program konkretnej pracy jako parlament robotniczy m. Lublina.

Komitety fabryczne, jako kontrola fabrykantów, regulowanie spraw bezrobotnych przez „sekcje“ bezrobotnych, przy R. D. R., walka ze spkulacją, kontrola aprowizacji, ujęcie w swoje ręce całokształtu aprowizacji dodatkowej, szeroka akcja oświatowa oraz wzmacnianie i rozszerzanie świadomości klasowej proletarjatu — oto program pracy konkretnej tej Rady w dążeniu jej do opanowania życia gospodarczego.

W pracy swej R. D. R. uzyskała: 1) kontrolę aprowizacji, 2) objęła część aprowizacji dodatkowej, 3) opracowała regulamin i sposób organizacji komitetów fabrycznych i komitetów domowych, 4) otrzymała kontrolę nad aprowizacją miasta, 5) zorganizowała bezrobotnych.

Przez wykazanie swojej żywotności i sprężystej organizacji Lubelska R. D. R. wywalczyła sobie stanowisko, zmuszające poszczególne ministerja, jak aprowizacji, pracy, handlu i przemysłu do liczenia się z tą instytucją.

W miarę jednak pogłębiania się i rozszerzania swej działalności R. D. R. stanęła wobec sabotażu konkretnej pracy w R. D. R. przez komunistów. Oprócz kilku jednostek komuniści, jako partja stanęli na stanowisku nie pracy konkretnej w Radach, lecz bezustannych dyskusji programowych i wzajemnego zwalczania się grup, wchodzących w skład R. D. R.

Fakt ten potwierdza cały szereg przygotowanych planowo akcji poprzedzających ostatnie wystąpienia komunistów na Radzie: przy uchwalania dekretu w sprawie komitetów domowych komuniści już oświadczyli, że organizacja ta nie jest „na czasie“; po powstaniu nowej Rady miejskiej i wejściu przedstawicieli robotników do zarządu miasta, komuniści, aby nie dać poparcia przedstawicielom robotników, uznali za rzecz nie potrzebną kontrolę nad aprowizacją, ze szkodą sprawy przeciwstawili się wysłaniu delegatów do poszczególnych komisji i Rady aprowizacyjnej. — Na posiedzeniu Rady Delegatów wystąpili zasadniczo przeciwko tworzeniu organizacji do walki z lichwą i spekulacją. W fabrykach rozpoczęli agitację przeciwko działalności komitetów fabrycznych.

Po wyborach i ukonstytuowaniu się nowej Rady, w deklaracji swej, jako najważniejsze zadanie w Radach uznali walkę z P. P. S.

Taktyka tego rodzaju podrywała działalność i popularność R. D. R. wśród proletarjatu. Zniechęcenie potęgowało się z każdym posiedzeniem Rady, wykazującym, że sabotaż komunistów uniemożliwia wszelką konkretną działalność R. D. R. tak, że trudno było zebrać kworum.

Szczytem jednak rozbijania organizacji robotniczych, które się rozpoczęło w ostatnich tygodniach, tak w stosunku do Związków zawodowych, jak i Rady, było wystąpienie komunistów na ostatniem posiedzeniu R. D. R., obrzucające socjalistów polskich stekiem oszczerstw i rzucające rękawicę bezwzględnej walki.

Rękawicę tę podjęliśmy.

Nie teoretyczne wywody, lecz praktyka walki klasowej przeświadczyła nas, że robienie z R. D. R. terenu popisu krasomówców komunistycznych i walki partyjnej, zamiastześrodkowania w niej organizacji ruchu klasowego, może być tylko rozbijaniem solidarności proletarjatu, zaciemnianiem jego prawdziwych celów, działalnością, zmierzającą w myśl wrogów naszych do rozbicia wszelkiej organizacji robotniczej, działalnością wyraźnie kontrrewolucyjną.

Proletarjatowi klasowo uświadomionemu dopuścić do tego nie wolno.

Dla proletarjatu, walczącego o władzę, R. D. R. nie może być terenem intryg partyjnych, walk między sobą poszczególnych odłamów proletarjatu, tylko musi się stać placówką klasowo uświadomionego proletarjatu, prowadzącego walkę i określającego sposób tworzenia organizacji socjalistycznego ustroju.

R. D. R. dążąc do zagwarantowania sobie prawnego stanowiska, jako organu Rządu Socjalistycznego, biorąc udział kierowniczy w wielkim dziele przebudowy i likwidacji starej

go ustroju — muszą być parlamentem klasy pracującej, dążącej do władzy.

To też R. D. R. powinny stanąć na gruncie: 1) konieczności bezpośredniej walki z burżuazją i koncentrowania w sobie wszelkich przejawów tej walki, 2) konieczności zjednoczenia sił walczącego proletarjatu całej Polski, 3) konieczności wyeliminowania żywiołu anarchistyczno - komunistycznego z pośród proletarjatu, 4) konieczności narodowej Niepodległości Socjalistycznej Polski.

Lublin, 29 maja 1919 r.

Kronika polityczna.

„Gazeta Kaliska“ z dnia 28 b. m. donosi: Wczoraj, we wtorek, punktualnie o godz. 11 min. 50 przyjechał na stację Kalisz wagonem salonowym generał Dowbór-Muśnicki, którego na peronie powitał dowódca okręgu kaliskiego, pułkownik Lewszecki. Powitanie miało charakter nadzwyczaj serdeczny.

Następnie gen. Dowbór - Muśnicki udał się z powrotem do swego wagonu.

Punktualnie o godz. 12 przybył od strony Warszawy pociąg nadzwyczajny, wiozący Naczelnika Państwa, J. Piłsudskiego, który — przyjąwszy wartę honorową pod dowództwem komendanta 2 batalj. 29 p., por. Ulrycha i przywitawszy się z oficerami, znajdującymi się na peronie — powrócił do wagonu dokąd udał się po niedługim czasie gen. Dowbór - Muśnicki. U Komendanta w wagonie obaj dygnitarze odbyli dłuższą konferencję.

Naczelnikowi Państwa towarzyszył dowódca Okręgu Łódzkiego, gen. Osiński, świta i kilku oficerów ententy.

Zjazd ten miał charakter wyłącznie wojskowy. Żadnych przyjęć i przedstawień ze strony władz cywilnych nie było. Podczas spotkania przeszedł przez stację kaliską, nie zatrzymawszy się na niej jeden transport wojsk Hallera, witany owacyjnie przez obecnych.

Naczelnik Państwa i gen. Dowbór - Muśnicki spożyli obiad na dworcu kolejowym Po obiedzie, Naczelnik Państwa, oraz towarzyszący mu oficerowie polscy i koalicyjni, udali się kilku powozami na miasto. W pierwszym powozie jechali: Naczelnik Państwa, jeden z wyższych oficerów francuskich, dowódca Generalnego Okręgu gen. Osiński i por. Ulrych, jako dawny towarzysz legjonowy obecnego Komendanta. Zwiedzono zrujnowaną dzielnicę miasta, oraz park, poczem o godz. 4.30 popołudniu Naczelnik Państwa i towarzyszący mu oficerowie powrócili na dworzec kolejowy. Ludność miasta witała Naczelnika Państwa owacyjnie.

Około godz. 5 po poł. Naczelnik Państwa wraz ze świtą odjechał pociągiem nadzwyczajnym z powrotem do Warszawy, zaś gen. Dowbór - Muśnicki do Poznania.

***

Z kompetentnej strony dowiadujemy się, że podczas wczorajszego spotkania w Kaliszu między Naczelnikiem Państwa a dowódcą wojsk poznańskich, gen. Dowbór - Muśnickim, ten ostatni oficjalnie, wraz z podległą mu armją, oddał się do dyspozycji i pod rozkazy Naczelnego Wodza wojsk polskich, Józefa Piłsudskiego.

W ten sposób wojska poznańskie w dniu wczorajszym przestały istnieć jako odrębna formacja i stanowią odtąd integralną część armji Rzeczypospolitej Polskiej.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 30 maja.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 30 b. m.:

Front galicyjsko - wołyński: Na południe od Dniestru sytuacja nie zmieniona. Na północ od Dniestru stanęliśmy na linji Radziwiłłów, Jezierna, Złota Lipa. Przy wzięciu Złoczowa zdobyto 73 działa, 1000 jaszczyków armatnich, 3000 karabinów ręcznych i wiele innego materjału wojennego.

Na Wołyniu bez zmiany.

Front podlaski: Kontrataki bolszewickie na Ossowo i Widibor odparto z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Front litewsko - białoruski: Na wschód od Smorgoni wysadzono w powietrze pociąg pancerny bolszewicki, podsuwający się pod st. Zalesie, 2 wozy z 2 działami i 8 kulomiotami wpadły w nasze ręce, inne wozy zniszczone. Oddziały nasze z Gruduziszek rozbiły gromadzące się w okolicy Postaw większe siły bolszewickie. Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu, pozostawiwszy 100 zabitych i około 90 jeńców. Na reszcie frontu oprócz utarczek patroli, bez zmiany.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego
Haller pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 30 maja.

(P. A. T.). Komunikat Głównego Dowództwa z dnia 30 maja:

Front północny: Na odcinku Kujawskim odparto silne patrole nieprzyjacielskie. Pod Tarkowem słaby ogień działowy. Na innych odcinkach bez zmiany.

Front zachodni: Pod Zatumem, Kolnem, Sempolnem i Strzyżewem utarczki patroli. Na Pierzyny i Miejski Grójec ogień armatni.

Front południowy: Na odcinku Rawickim i Ostrowskim ożywiona działalność wywiadowcza patroli nieprzyjacielskich, pozatem spokojnie.

Szef Sztabu Wroczyński gen. ppor.

Propozycje Niemiec.

Nauen, 30 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Odpowiedź Niemiec doręczona została w czwartek w południe. Po opisaniu krzywd, jakie wyrządza im traktat pokojowy, następują propozycje niemieckie.

1) Niemcy ofiarują się przeprowadzić rozbrojenie przed wszystkimi innymi narodami, ażeby pokazać iż chcą wprowadzić nowy wiek pokoju prawnego. Niemcy zrzekają się powszechnej służby wojskowej i pomijając warunki przejściowe, zmniejszają swoją armję do stu tysięcy ludzi. Ale stawiają za warunek, że natychmiast będą przyjęci do Ligi Narodów jako państwo równouprawnione. Niemcy uważają, że będzie stworzona prawdziwa Liga Narodów, do której będą należeć wszystkie narody dobrej woli, a także dzisiejsi wrogowie. Związek ten musi być zawarty z uczuciem wzajemnej odpowiedzialności względem ludzkości, musi posiadać dość władzy, ażeby strzec granic swoich członków.

2) W sprawach terytorjalnych Niemcy stały na gruncie programu Wilsonowskiego. Zrzekają się zwierzchniej władzy w Alzacji i Lotaryngji, życzą sobie jednak samostanowienia narodów. Odstępują Polsce większą część prowincji Poznańskiej, obszary zamieszkałe w większości przez Polaków razem z Poznaniem. Są gotowe zapewnić Polsce swobodny i pewny dostęp do morza pod międzynarodową gwarancją przez utworzenie wolnych portów w Gdańsku, Królewcu i Kłajpedzie za pomocą żeglugi na Wiśle i przez specjalne układy kolejowe. Niemcy gotowe są troszczyć się o gospodarcze zaopatrzenie Francji i dostarczać węgla z Zagłębia Saary aż do odbudowania francuskich kopalń. Godzą się one na wydanie Danji duńskich obszarów Szlezwiku na mocy samookreślenia ludności Niemcy żądają, ażeby prawo samookreślenia było uszanowane dla dobra Niemiec w Austrji i w Czechach. Niemcy są gotowe wszystkie swoje kolonje oddać wspólnemu zarządowi Ligi Narodów, jeżeli zostaną uznane za mandatarjusza tejże.

3) Niemcy są gotowe wypłacić należności określone przez program pokojowy aż do sumy sto miljardów w złocie, a to 20 miljardów w złocie do 1 maja 1926 roku, następnie 80 miljardów w ratach rocznych, które będą pozostawać w określonym stosunku procentowym do dochodów państwa i rządu niemieckiego. Raty będą się zbliżać do proponowanego budżetu pokojowego. W pierwszych dziesięciu latach rata niema przekraczać miljarda w złocie. Niemcy, płacący podatki, nie mają być mniej obciążeni niż obywatele państwa, którzy mają przedstawicielstwo swoje w komisji dla odszkodowań. Niemcy przewidują, że nie będą potrzebowali ponieść żadnych dalszych uszczupleń prawa oprócz wyżej wymienionych i. że otrzymają znów gospodarczą swobodę ruchu zewnątrz i wewnątrz.

4) Niemcy są gotowe poświęcić swoją dotychczasową siłę pracy na odbudowanie i życzą sobie współpracy przy odbudowie zniszczonych obszarów Belgji i północnej Francji. W czasie pierwszych lat mają dać rocznie 20 miljonów ton węgla za zniszczoną produkcję w północnej Francji. W następnych 5 latach będzie dostarczane 8 miljon. ton węgla. Niemcy umożliwią także dostawę węgla do Francji, Włoch i Luksemburga. Niemcy są gotowe do dostarczenia benzolu, oleju skalnego, kwasu siarczanego, amoniaku, barwiku i środków leczniczych.

5) Niemcy ofiarują się swą flotą handlową włączyć do monopolu świata, a część frachtów pozostawić do rozporządzenia przeciwników.

6) Wzamian za okręty rzeczne, zniszczone w Belgji i północnej Francji ofiarują Niemcy okręty rzeczne z własnych zasobów.

7) Niemcy sądzą, iż jedyna odpowiednia droga dla przyspieszenia odszkodowań, szczególnie w przemyśle, jest w kopalniach węglowych.

8) ... (brak) Niemcy chcą zapewnić robotnikom traktatem pokojowym prawo rozstrzygania kwestji polityki społecznej i opieki społecznej. 9) Delegacja niemiecka stawia ponowne żądania neutralnego zbadania treści odpowiedzialności wojny i winy podczas wojny. Bezpartyjna komisja miałaby posiadać prawo zbadania archiwów wszystkich państw prowadzących wojnę i wszystkich osób w nią zawikłanych. Tylko pewność, że sprawa winy zostanie zbadana w sposób bezstronny, może dać wrogim narodom przekonanie, potrzebne do ugruntowania Związku Narodów.

To są tylko najważniejsze propozycje, które mamy do zrobienia.

Z konferencji pokojowej.

Paryż, 24 maja.

(P. A. T.). (Havas — spóźniony). Podług „Journal'a“ Rada Czterech w ciągu ostatnich dni rozpotrywała ewentualne zmiany, dotyczące zagłębia Saary. Na mocy tych zmian Niemcy zmuszeni będą wykupić zagłębie w razie, gdyby plebiscyt wypadł na ich korzyść, płacąc złotem.

„Chicago Tribune“ donosi, iż należy oczekiwać ogłoszenia deklaracji Wilsona w sprawie Polski, oraz drukuje wiadomość, jakoby konferencja miała przedsięwziąć zbieranie dokładnych informacji na Syberji zanim przystąpi do ostatecznego omówienia stosunków sprzymierzeńców do Rosji.

Lugdun, 30 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Temps“ zapewnia, iż doszło już do porozumienia w sprawie Adrjatyku i ogłasza następujące informacje: Prezydent Wilson, który ma porozumieć się dzisiaj z delegatami Jugosławji zgodził się na załatwienie sprawy przyjęte przez Orlando w sposób następujący: 1) Miasto Rjeka, za wyjątkiem przedmieścia Sissek wraz z okolicą położoną na zachód od miasta utworzy państwo niezależne, oddane pod kontrolę Ligi Narodów. Państwo to będzie graniczyło z terytorjum włoskiem i będzie połączone koleją żelazną z Lublaną, 2) Zadao i Sebenico będą oddane we władanie Włoch, które zrzekają się jakiejkolwiek innej części wybrzeża, czy też kontynentu dalmackiego, 3) Włochy będą również miały pod swem panowaniem tak zwane wyspy strategiczne, a mianowicie na południo - zachód od Rjeki, Cherso i Lusin, oraz Lissę i sąsiadujące z nią, 4) pozatem Liga Narodów powierzy Włochom mandat nad Albanją, w której już traktat londyński zapewnił Włochom największe wpływy.

Wiedeń, 30 maja.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Saint Germain pod datą 27 b. m. Dziś po południu prezydent konferencji pokojowej wręczył sekretarzowi państwa, Rennerowi, notę, oznajmiającą, że na dzisiejszem posiedzeniu konferencji odbytem dla omówienia warunków pokojowych z Austrją wielu członków wyraziło życzenie dalszego odroczenia terminu wręczenia warunków na dwa dni, które mają posłużyć do przestudjowania odnośnego dokumentu. Z tego zatem powodu wręczenie traktatu będzie mogło nastąpić dopiero w poniedziałek w południe.

Rusini przyłączeni do Czech.

Paryż, 24 maja.

(P. A. T.). (Havas — spóźniony). Pięciu ministrów spraw zagranicznych zatwierdziło uchwały komisji do spraw czecho-słowackich o przyłączeniu Rusinów węgierskich do Czechosławji. Na tym samym posiedzeniu uchwalono zaopatrzyć w żywność prowincje nadbałtyckie.

Naczelna Rada do Kom. Nar.

Poznań, 30 maja.

(P. A. T.). Wydział polityczny Naczelnej Rady Ludowej wysłał 27 b. m. do Komitetu Narodowego w Paryżu telegram iskrowy treści następującej: „Władze wojskowe w Prusiech Zachodnich traktują ludność polską z prawdziwie teutońską brutalnością. Każdy Polak, który chce udać się do sąsiedniej wsi, musi mieć paszport od władz wojskowych. Patrole niemieckie jednak często i na paszporty nie mają względu. Takie postępowanie uniemożliwia wszelką chęć układów. Cała ludność niemiecka jest uzbrojona, każdy Niemiec nawet cywilny jest upoważniony do aresztowania każdego Polaka. W celach prowokowania ludności polskiej wpadają żołnierze niemieccy do kościołów w czasie nabożeństwa i urządzają poszukiwania za bronią, chociaż wiedzą dobrze, że jej w kościele niema. Ksiądz Czapla w Szukowie pod Pelplinem został zabity za patrjotyczne kazanie, wygłoszone w rocznicę 3-go maja. Oburzenie ludności polskiej z tych powodów niema granic.

Oświadczenie Paderewskiego.

Paryż, 30 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Prezydent Paderewski, który przed kilku dniami przybył do Paryża, oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „Matin“ między innemi: Na wschodzie Polski są rozległe obszary, o których nie można dowolnie stanowić. Są to obszary polskie pod względem cywilizacji, lecz etnograficznie polsko-litewskie na północy, a polsko-ukraińskie na południu. Znam tylko jeden sposób, w jaki można zadecydować o losie tych prowincyj: w sposób prezydenta Wilsona. Narodowości interesowane powinny same zadecydować o swej przyszłości. Program, który dziś Polska przedkłada entencie, jest bardzo prosty. Trzeba ludności Litwy i Galicji Wschodniej dać możność głosu, zagwarantowawszy jednocześnie odpowiednie warunki. Samo jednak przez się jest zrozumiałe, że plebiscyt ten będzie jedynie wtedy możliwy, jeżeli oba obszary uwolnione będą od władzy obcej. Jedynie też w celu umożliwienia zastosowania zasad Wilsona postanowił rząd polski wyprawę na Wilno, aby wyprzeć z tego miasta obcą czerwoną gwardję. Z drugiej strony zmusiły nas bandy bolszewickie teroryzujące ludność Galicji Wschodniej i bombardujące miasta, palące wsie i mordujące mieszkańców, do akcji w tej dzielnicy. Teraz nasza działalność wojskowa jest prawie ukończona. Litwa i Ruś są wolne i mogą dać wyraz swej woli i zadecydować o swych losach. Oto rezultat pracy naszego rządu i naszych wojsk, które spełniają nasz program polityczny, jednak z tym warunkiem, że program ten będzie zatwierdzony przez naszych sprzymierzeńców.

O Śląsk Cieszyński.

Paryż, 24 maja.

(P. A. T.). (Havas spóźniony). „Petit Parisien“ podaje oświadczenie b. ministra spraw zagranicznych Wasilewskiego w sprawie Cieszyna. Ex-minister twierdzi, że Cieszyn jest czysto polski i że Polacy śląscy nie życzą sobie za żadną cenę i pod żadnym pretekstem należeć do innego państwa, krom Polski. Dalej p. Wasilewski utrzymuje, że odebranie Cieszyna Polsce sprzeciwiałoby się interesom zarówno Polski, jak i Czech. Polska nie przestałaby podtrzymywać Polaków cieszyńskich w ich walce z Czechami, którzy mieliby wroga na swej wschodniej granicy, stosunki zaś ich z Polską, które utrzymywać muszą z racji sąsiedztwa, byłyby stale zakłócane, dopóki sprawa Cieszyna nie zostanie uregulowana zgodnie ze słusznemi żądaniami Polaków, stosunki polsko-czeskie nie nabiorą pożądanego i normalnego charakteru. W dalszym ciągu p. Wasilewski dowodzi, iż w interesie Czechów jest unikać stworzenia sobie irredentyzmu cieszyńskiego, który narażać ich będzie na zamieszki wewnętrzne.

Jeszcze o Kołczaku.

Paryż, 30 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rada Czterech wróciła wczoraj do sprawy Rjeki. W sferach oficjalnych daje się zauważyć większe zadowolenie.

„Petit Journal“ podaje depeszę, wysłaną do admirała Kołczaka, która nie zawiera żadnych warunków, daje tylko radę, by zachowane zostały wszystkie zdobycze wolnościowe. Sprzymierzeńcy dają do zrozumienia, że o ile ich rady będą wysłuchane, rząd Kołczaka będzie uznany.

Paryż, 30 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Wierne przyjętym przez się zasadom rządy państw sprzymierzonych bynajmniej nie mają zamiaru wtrącać się do spraw wewnętrznych Rosji i w chwili obecnej nie zamierzają formalnie uznać rządów Kołczaka. Rząd omski wypowiedział w sposób nie dwuznaczny żądanie zaprowadzenia w Rosji ustroju wolnościowego pod opieką Ligi Narodów; ponieważ zasada samookreślenia narodów jest „chartą“ ententy, więc też wszystkie narodowości, które wchodziły w skład ex-imperjum rosyjskiego, powinny być traktowane w taki sam sposób, jak inne narodowości.

OD ADMINISTRACJI.

PRENUMERATORÓW PROWINCJONALNYCH zawiadamiamy, iż z dniem 1 czerwca przerwiemy wysyłkę naszego pisma tym prenumeratorom, którzy nie opłacili prenumeraty za miesiąc czerwiec.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 14-te).

Posiedzenie rozpoczęło się od przebudowy porządku dziennego, przyczem nieraz odsuwany wniosek o wysiedleńcach znalazł się na 8-em miejscu. Zabiera zatem głos ławnik Toeplitz w sprawie przekazania miastu gruntów państwowych. O memorjale tym pomówimy osobno, dziś zaznaczamy, iż Rada jednomyślnie uchwaliła wniosek następujący: „Rada m. st. Warszawy wzywa posłów warszawskich do złożenia w Sejmie wniosku o przekazanie m. st. Warszawie położonych w obrębie miasta i najbliższem jego sąsiedztwie w promieniu 15 klm. gruntów państwowych i donacyjnych, na tych samych zasadach, na których ludności bezrolnej będą przekazane inne ziemie, znajdujące się w rozporządzeniu rządu“.

Rad. Rafalkes wnosi przytem, aby umiastowiono wszystkie próżne place w obrębie miasta, oraz te domy niewykończone, które przez pół roku takiemiż. Wniosek upadł dzięki nienależytemu zredagowaniu go.

Następnie uchwalają radni: 1) wyasygnowanie 400,000 mk. na urządzenie półkolonij letnich dla dzieci, 2) rub. 9.361.47 na zakup działki ziemi na potrzeby wału ochronnego przy moście Poniatowskiego i 3) zniesienie przywileju niepłacenia podatku od gazu i elektryczności przez urzędn. państw.

Rad. Dymowski w im. kom. aprow. wyczerpująco referuje naszą niedolę żywnościową, specjalnie co do zaopatrywania Warszawy w chleb. Całe przemówienie jego, które cyframi udowadniało niedołęstwo ministerjum aprowizac., było jednocześnie skierowane do zupełnej obrony miejskiego wydz. zaopatrywania. Końcowe wnioski opiewały: 1) umiastowienie piekarni (nietylko wypieku samego), 2) odebranie przywilejów właścicielom piekarń, którzy w liczbie 45 otrzymują — prócz kartkowej normy — codziennie 2.000 funtów dla siebie, 3) zrównanie urzędników państwowych z mieszkańcami miasta. Na to ostatnie odpowiedział mu ławnik Baryka, że musiałaby Rada w takim razie cofnąć deputaty swoim urzędnikom. Rad. Dymowski jest owszem i za tem; woli wynagrodzić ich odpowiednią sumą, niż stwarzać przywileje. ((Zapomina jednak p. Dymowski, że to, co doda urzędnikom, zamiast deputatu, pójdzie do bezdennych kieszeni lichwiarzy żywnościowych, urzędnicy zaś za te dodatki pieniężne tylko część otrzymają tego, co dotąd otrzymywali w naturze).

Po nim zabiera głos w sprawie tegoż referatu r. Mayzel, który wyjaśnia kwestję ziemniaczaną. Dla braku miejsca odkładamy streszczenie go do jutra.

Rad. Mayzlowi przerywano, a to dlatego, że swoim interesującym, ale przewlekłym referatem uniemożliwiał wejście na porządek dzienny nagłego wniosku rad. Dawidsona i tow. w sprawie ekscesów pogromowych, jakie miały miejsce wczoraj w Warszawie. Napróżno nawoływali radni Zybert, Łypacewicz, Szwalbe, tow. tow. Jaworowski (dwukrotnie), Hołówko, imputując prawicy najlepsze intencje! Tow. Jaworowski wspominał, że rano zwracali się do niego robotnicy z Czystego, stający w obronie krzywdzonych Żydów. Tow. Hołówko wypominał, że prawica tu, w Radzie, otoczyła gmach milicją, aby ochronić siebie, a nie chce odpowiednią rezolucją zapobiec napadom na innych. I cóż? Splamicie tem tylko Polskę, pozwalając ambasadorom obcym wtrącać się do spraw naszych.

W głosowaniu przeszła rezolucja, aby przerwać dyskusję nad poprzednią sprawą i wprowadzić wniosek nagły, którego nagłość jednocześnie pogrzebano.

Co za jezuickie absurdy.

Na tem posiedzenie zakończono.

Z życia partji.

Baczność! Kobiety z Powązek!

Uwaga, Towarzyszki!

Dziś, w sobotę, dnia 31 maja o godz. 5 i pół w., w lokalu dzielnicy, Żytnia 24 — 26, odbędzie się zebranie kobiet z referatem tow. Maryśki „Kobieta i socjalizm“.

Dzielnica Mokotowska.

Odczyt trzeci z rzędu urządza dzielnica Mokotowska „Paskarstwo a kooperatywy“ tow. Wolskiego w niedzielę, dnia 1 czerwca o godz. 10 rano w Promenadzie.

Z ruchu robotniczego.

Baczność kotlarze żelaźni.

Dnia 1 czerwca o godz. 10 rano odbędzie się walne zebranie sekcji kotlarzy żelaznych w lokalu Związku metalowców, ul. Leszno 53, stawcie się licznie. Sprawy bardzo ważne.

Baczność tow. kolejarze!

Dziś, d. 31 maja, o godz. 6 wiecz., w lokalu Uniwersytetu ludowego, Oboźna nr. 4, odbędzie się ogólne zebranie członków P. P. S. Porządek dzienny: 1) Sytuacja polityczna, 2) Sprawy organizacyjne, 3) Wolne wnioski.

Egzekutywa kolejowa.

Baczność kelnerzy!

W dniu 3-cim czerwca o godz. 9 rano w Związku kelnerów odbędzie się ogólne zebranie przedzjazdowe w celu wyboru delegacji na Zjazd.

Z wydz. aprow. robotn. stowarzyszeń spożywców.

W poniedziałek dnia 2 czerwca o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Leszno nr. 53 odbędzie się posiedzenie **Rady Stowarzyszeń robotniczego wydziału aprowizacyjnego** z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdania egzekutywy, 2) Sprawa podwyższenia pensji pracownikom robotniczego Wydziału aprowizacyjnego, 3) Wolne wnioski.

Ze Związków młynarzy.

W niedzielę dnia 1 czerwca o godz. 9 rano odbędzie się odczyt przy ul. Leszno nr. 53, w sali szewców i kamaszników. Po odczycie omówienie kwestji ważnej związkowej. Upraszamy o liczne stawienie się.

Zarząd.

Wydział kulturalno-oświatowy W. R. D. R.

Posiedzenie komisji klubowej dziś d. 31 maja o godz. 7 wiecz. Posiedzenie zarządu wydziału w poniedziałek dnia 2 czerwca o godz. 8 wiecz.

Została utworzona Komisja kultury artystycznej, której jednem z pierwszych zadań ma być ułożenie repertuarów dla robotniczych teatrów amatorskich i chórów.

Do członków kooperatywy „Promień“.

Przyjmowanie zapisów na nowych członków, jak również zaświadczeń rządców w celu otrzymania nowych legitymacji, odbywa się od poniedziałku 26-go do 10 czerwca tylko w godzinach od 3-ej do 7-ej w. W rannych godzinach powyższe sprawy nie będą załatwiane.

Kronika.

W sobotę d. 31 maja rozpoczną się w Urzędzie walki z lichwą żywnościową i spekulacją obrady nadzwyczajnej Komisji chlebowej, mającej na celu natychmiastowe zbadanie niedomagań dotychczasowego systemu zaopatrywania ludności m. Warszawy w pieczywo. Komisja ta skontroluje stan i system rozdziału mąki, wypieku i sprzedaży chleba kartkowego, rozmiary i skutki wypieku w piekarniach tajnych i przyczyny drożyzny ceny pieczywa pozakartkowego, i przedstawi w przeciągu przyszłego tygodnia na podstawie wyniku ankiety swe wnioski ministrowi aprowizacji. Ażeby zebrać najwszechstronniejszy materjał, rzeczona komisja wyznaczy godziny, w których przyjmować będzie spostrzeżenia i uwagi wszystkich osób, które w sprawie braków aprowizacyjnych mogą udzielić informacyj. Osoby, któreby chciały ten obowiązek obywatelski spełnić, proszone są o podanie pisemne adresów do Wydziału przemysłowo - handlowego Urzędu walki z lichwą, ul. Przeskok nr. 2, oraz przedmiotu co do którego chcą wypowiedzieć swe uwagi.

Szef Urzędu m. p. L. Ptaszyński.
Naczelnik Wydziału **S. Unger.**

(a) **Komisja budżetowa.** Dla opracowania budżetu w związku z nowym składem radnych Rady miejskiej utworzona została nowa komisja budżetowa, składająca się z trzech wice-prezydentów, członków delegacji finansowej, pięciu członków magistratu pp.: Toeplitza, Wejsblata, Palińskiego, Dymarskiego i Baryki, oraz obywateli pp.: Świdy, Mejro i Steymana przedstawicieli kontroli magistratu.

(a) **Repartycja mleka dla dzieci.** W celu usunięcia nadużyć przy rozdawnictwie ubogim dzieciom mleka skondensowanego amerykańskiej komisji ratowniczej zebranie przewodniczących stacji opieki społecznej z udziałem przedstawiciela misji amerykańskiej pułkownika Baackiera, uchwaliło wydawać mleko tylko dzieciom, zakwalifikowanym na zasadzie wywiadów. Każda puszka z mlekiem będzie ostemplowana numerem, za którym zostaje wydana petentowi. Każda następna puszka mleka będzie wydana tylko po otrzymaniu pustej blaszanki zanumerowanej; mleko będzie rozdane 14.372 dzieciom.

(a) **Bezrobotni.** Onegdaj w godzinach rannych na placu Dąbrowskiego tysięczny tłum bezrobotnych demonstrował przed lokalem ministerjum pracy i opieki społecznej i ministerjum robót publicznych, domagając się pracy i chleba.

Wieczór towarzyski. W sobotę, dnia 31 b. m. w lokalu Polskiego Klubu Artytsycznego (hotel Polonia), odbędzie się wieczór artystyczny urozmaicony atrakcjami artystycznemi. Początek o godz. 8 i pół w. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Rejestracja bezrobotnych. Państwowe urzędy pośrednictwa pracy na terenie b. Królestwa Polskiego od chwili swego powstania do dnia 3-go maja zarejestrowały 403.555 bezrobotnych, w tem między innemi w Warszawie — 93.467, w Łodzi — 93.637, w okręgu łódzkim — 19.899, Częstochowskim — 18.993, Sosnowieckim — 17.351, Żyrardowskim — 15.462, Płockim — 11.451, Tomaszowskim—11.202, Zawierciowskim — 11.429, Łomżyńskim — 10.810, Skarżyskim — 10.269 bezrobotnych.

(m) **Zamach samobójczy.** Na Nowym Świecie nr. 06 otruła się nadmanganjanem potasu 21-letnia Anna Majewska, pracownica igły, zamieszkała przy ulicy Leszczyńskiej nr. 14. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Rocha.

(m) **Samobójstwo.** Marja Markiewiczowa, lat 32, żona inżyniera, która przed dwoma dniami w pensjonacie p. Justyny Świętorzeckiej przy ulicy Smolnej nr. 28, w zamiarze samobójczym wystrzeliła z rewolweru i raniła się w okolice serca, zmarła wczoraj w nocy w szpitalu Dz. Jezus.

(m) **Upadek z huśtawki.** Za parkiem Zygmuntowskim na Pradze spadł z huśtawki 23-letni Zygmunt Paluch, zamieszkały przy ulicy Dworskiej nr. 32, potłukł się ogólnie i złamał rękę. Pogotowie przewiozło Palucha do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **Krwotok.** Na rogu ul. Smoczej i Nowolipia zachorował nagle 55-letni Szulim Nisenbaum. Lekarz Pogotowia stwierdził krwotok gardlany i przewiózł chorego do szpitala żydowskiego.

Teatr i muzyka.

Z „Klubu Proletarjackiego“ (Leszno 53).

Ostatni (czwartkowy) koncert na rzecz bibljoteki Klubu Proletarjackiego wystawił chlubne świadectwo zarówno jego komisji kulturalnej, jak i kółku dramatycznemu Klubu. Cały niemal program wykonany był własnemi, amatorskiemi siłami Klubu, a jednakże tworzył prawdziwie estetyczną całość. Klub poczyna już widocznie wytwarzać artystyczną atmosferę, w której, być może, dojrzeje niejeden talent, ukryty pod szarą robotniczą bluzą.

W szczególności dwukrotnie wyróżnił się tow. Słupecki — raz w roli zakłopotanego męża w jednoaktówce p. t. „Bzik mojej żony“, odegranej ogólnie nie bez pewnych usterek, ale z dużą swobodą i wdziękiem, drugi raz w duecie „Śmierć Apasza“, odśpiewanym wespół z tow. Sobierańską z głębokiem uczuciem i dużą inteligencją. Z innych artystów - amatorów na wyróżnienie zasługuje tow. Nachtmann.

Prawdziwą zaś niespodzianką był oryginalny koncert zespołu amatorskiego milicji ludowej. Niemilknące oklaski przez długi czas nie pozwoliły mu opuścić estrady, a w entuzjastycznym zgotowanym mu przyjęciu widać było nietylko może nagrodę za doskonały koncert, ale również i głębokie przywiązanie, jakie ogół robotniczy żywi względem owych szarych milicyjnych mundurków.

Słowem, koncert dał nam prawdziwe — zarówno moralne jak i artystyczne zadowolenie. Jeśli zaś chodzi specjalnie o stronę artystyczną, to tu — jak zwykle — na czoło wysunęła się znana śpiewaczka, p. Bigot.

Po tak pięknym, i dużo na przyszłość zapowiadającym początku, życzyć należy „Klubowi“ tylko dalszej owocnej pracy na polu budowania przyszłej samodzielnej sceny robotniczej. **Z.**

Wieczór artystyczny „pod Picadorem“

na dochód „Wolskiego Klubu Robotniczego“.

Grono młodych poetów z „Picadora“ i Klubu Futurystów, którzy swym śmiałym sarkazmem i szczerą miłością dla wyzwolonej sztuki zdołali pozyskać nieliczne wprawdzie, lecz spragnione świeżych wrażeń artystycznych koła publiczności warszawskiej, wystąpi **dziś, dnia 31 b. m. w kawiarni „Pod Picadorem“** (Nowy Świat nr. 57), z bogatym nowym programem. Na treść jego złożą się utwory Lechonia, Słonimskiego, Iwaszkiewicza i innych; deklamować będzie p. Morska. Czysty dochód przeznaczony jest na Sekcję oświatową Wolskiego Klubu Robotniczego. Bilety wejścia nabywać można wcześniej w księgarni Warsz. Tow. Wydawniczego (Marszałkowska 143 i Mazowiecka 12).

Teatr Wielki. Dziś opera „Afrykanka“ Meyerberr'a.

Teatr Polski. Dziś „Korjolan“ Szekspira.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Śluby panieńskie“ Fredry.

Teatr Mały. Dziś „Kochankowie“ Grubińskiego w doskonałej obsadzie.

Teatr Letni. Dziś premjera lekkiej komedji Picard'a „Dozule“ i doskonałej Courtelin'a „Boubouroche“.

Teatr Nowości. Dziś wznowienie melodyjnej operetki Straussa „Zemsta nietoperza“.

Teatr Praski. Dziś popularna sztuka J. Szutkiewicza „Popychadło“.

Teatr Powszechny. Dziś po raz pierwszy dramat Korzeniowskiego „Cyganie“.

Teatr „Qui pro quo“. Doskonałe jednoaktówki.

Czarny kot. Dziś „Co się dzieje w tej Warszawie“.

Miraż. Dziś „Wiosna ludów“ przegląd Własta, Mira i Jusa. (Premjera).

Argus. Dziś premjera.

„Opera Buffa“ w Bagateli. Opera komiczna „Ludwik XV“, „Kuranty“, „Gladjator“ i chór żeński.

POKWITOWANIE.

Na rodziny górników, zabitych wybuchem gazów w kopalni w Łazach na Śląsku Cieszyńskim— tow. T. Tomaszewski, adwokat — 100 marek, tow. N. i H. St. — 10 mk.

Na rzecz ofiar katastrofy na Śląsku Ciesz.

Pracownicy warsztatów warsz. dyrekcji poczt.-telegr. kol. państw. mk. 84.50; Kozłowska mk. 20.

Na bezrobotnych.

Bezimiennie mk. 5.

Apollo Marszałkowska 106. Passe partout i bilety ulgowe nieważne.
ze znaną ulubienicą **Zuzanną Grandais** w wytwornej sztuce w 5 cz.
Pierwszy obraz sezonu 1918/19 r. **Midinette Modystka**
Nad program: Ostatni Dziennik Pathe.

STELLA Marszałkowska 111. Początek o g. 2-ej pop. Dla młodzieży dozwolone!
Najwybitniejsze arcydzieło „NORDISK“ **„Pax Aeternam“** (Wieczny pokój)
Wszechświatowe arcydzieło w 6-ciu częściach, odtwarza całą grozę europejskiej zawieruchy wojennej i ostateczne zwycięstwo idei pacyficzn.

MIGNON Marszałkowska 81b róg Hożej. ze śpiewami solistów opery
Dla młodzieży dozwolone! **ALZACJA**
Wzruszający dramat w 5 częśc. podług sztuki scenicznej granej z wielkim powodzeniem w „Teatrze Polskim“ w Warszawie. W roli głównej wszechświatowy genjusz artyst. **M-me REJANE.**

Kino Variete **VENUS** Dzielna 1. **!OTWARCIE OGRODU!** Codziennie 2 przedstawienia od godz. 7 do 9 i 9 do 11.
Dziś występuje ulubieniec publiczności Warszawskiej p. **Reden** i p. **Stefańska** z udziałem całego zespołu. Część Koncertowa: **Ida Erwest,** najnowsze kuplety, **B. Abelman,** nowe romanse, **Bursztyn** z nowym programem **siostry Wilson,** akrobatki. W balecie występują **T. Sławiński** znany tancerz teatr. miejsk. oraz urocza tancerka **Lola Grełow.**

Wielki Kino **BAJKA** Żelazna 61. 2168 Niezwykła Sensacja! **PROTEA** (Stado Sępów)
4-a serja dalszy ciąg dramat z prologiem w 5 częściach w roli głównej słynna znana gwiazda piękność amerykańska **Lady Mary Corvin.**

ODCISKI brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„KLAWIOL“** wyrob. Farmac. Labor. **„AP. KOWALSKI“.** Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. 2083

Ministerstwo Skarbu
Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego
zawiadamia, że od środy dnia 28 Maja r. b. **biura Urzędu Skarbu Narodowego** są przeniesione z ulicy Marszałkowskiej 154 **do gmachu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej**—Bielańska 10/12, dokąd też należy skierowywać wszelką korespondencję, tyczącą się Urzędu Skarbu Narodowego.
Biura Urzędu Pożyczek Państwowych pozostają nadal przy ul. Marszałkowskiej 154. 2109


Ból głowy i Migrenę usuwa **„MIGRENO—NERDOSIN“ z KOGUTEM** Aptek, A. Gąseckiego.
„Migreno-Nervosin“ w opłatkach—falsyfikaty.


APTEKA BARCZA, Marszałkowska 94
Główny Skład **Rheumonu** 2168
HURTEM i DETALICZNIE.

WAGI odważniki i miary **stemplowane** poleca po cenach fabrycznych **Pracownia T-wa „MIERNIK“ Koszykowa 67, tel. 143-48.**
Uskutecznia reparacje i stemplowania. 2146

Związek Zawodowy Automobilistów
SOLEC 103, 2154
zwołuje na Niedzielę d. 1 czerwca o godz. 10 rano Ogólne Zebranie. Prosimy pp. Członków o jaknajliczniejsze stawienie się. ZARZĄD.

Sekcja Ochroniarek
przy Związku Zawodowym Nauczycieli Żydów
SOLNA 1,
zawiadamia iż w sobotę o godz. 5-ej pp. w Sali Stowarzyszenia Pracowników Handlowych Zielna 25, odbędzie się wieczorek z urozmaiconym programem, poczta francuska, tańce, loterja fantowa.
2161 **Zarząd Sekcji Ochroniarek.**

W 13-tym dniu ciągnienia loterji klasycznej na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych wyszły następujące wygrane:
za Nr. 13235, 15071 mk. 4000.—
za „ 19306 „ 2.000.—
„ „ 15442 „ 1.000.—
w kole pozostało jeszcze między innemi wygranemi mk. 8.000 wraz z premją.

Płyty gramofonowe 2148 zgrane, połamane, również wszelkie instrumenty muzyczne stare, kupuje i płaci najwyższe ceny skład „FEIGENBAUM“ Bielańska Nr. 1.

Prośby apelacji, do poboru wojskowego Ministerstwa, Sądów, porady, sprawy jedna marka. Leszno 38 m. 6 „Henryk“ 2125

Lekarz-Dentysta **G. Rafałowicz** Solna 12. 2136

Palta damskie własnego wyrobu modne, letnie od 200—300 okazyjnie. **Kapucyńska 13, m. 2.** 2048

Ostrzeżenie! **Bilet loteryjny T-w Kulturalnych № 4573,** na który padła wygrana **Mk. 75.000** został skradziony d. 26 maja r. b. Ostrzega się przed nabyciem takowego, gdyż wszelkie formalności zastrzeżone. **Abram Szurek, Łęczyca.** 2162

Okulary binokle, ściśle zastosowane do każdego wzroku z francuzkiemi szkłami. Dokładna reparacja. Prezerwatywy. Najtaniej, bo w podwórzu. Optyk, Jerozolimska 47, — róg Marszałkowskiej 2150

***) Wielki** wybór najmodniejszych okryć damskich, kostjumów, płaszczy. Obstalunki z własnych i powierzonych materjałów oraz przeróbki tanio. Hoża 54—2, 2105

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.